Nr 228. Kraków, 7 Października — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 6 października.

Przegląd Polityczny.

W sejmie morawskim poseł Dr Kozanek przedłożył w imieniu wielu gmin petycye o zaprowadzenie reprezentacyj powiatowych na wzór galicyjskich, o zmianę krajowej ordynacyi wyborczej, o utworzenie rady kultury krajowej, wreszcie o równouprawnienie w mowie i piśmie języka czeskiego z niemieckim. Rząd wniósł projekt ustawy o komasacyi i parcelacyi gruntów włościańskich.

Minister Boetticher udał się do ks. Bismarka do Friedrichsruh, podobno celem naradzenia się nad osnową wniosku o zabezpieczeniu robotników. Tak przynajmniej mniema korespondent berliński *Schles. Ztg,* który bywa często dobrze poinformowanym.

Ministeryalna *Prov. Corresp.*, rozwodząc się nad dobrodziejstwami ostatniej ustawy kościelno-politycznej, pisze między innemi, że ustawa ta przyniesie także ulgi tym dyecezyom, które nie mają biskupów, nie dodaje jednak, w jaki sposób. A jestto bardzo problematycznem, bo podług pomienionej ustawy, duchownych na parafie ma wysyłać biskup.

Germania donosi, że Buteniew zamianowanym został posłem w Watykanie.

Przez ustąpienie Thibaudina, nietylko wszelkie możliwe zatargi z Hiszpanią zażegnanemi zostały, ale ministerstwo Ferrego zyska większą swobodę działania w sprawie tonkińskiej. Czy jednak dłużej, jak do otwarcia parlamentu utrzymać się zdoła, trudno przewidzieć.

W wyborach uzupełniających do parlamentu angielskiego w Manchester Parnelici wspierają kandydata rządowego.

Times wyraża nadzieję, że Dufferin przywróci dawny wpływ Anglii w Konstantynopolu.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że król Milan przyjmował wczoraj bardzo łaskawie stronnictwo postępowe *in corpore*, a dziękując za patryotyczną działalność, powtórzył mu wyrazy uznania i wdzięczności, w jakich już odręcznem pismem swojem przyjął dymisyę Piroczanara. Następnie przyjmował król deputacyę partyi radykalnej, której zalecał umiarkowanie, oświadczając, że od stanowiska jej członków zależeć będzie dalsze postępowanie rządu. Większa część deputowanych opuściła już Belgrad.

Turquie organ urzędowy rządu tureckiego, omawiając znane elukubracye, z jakiemi wystąpił *Journal de St. Petersbourg* przeciw ostatnim zajściom w Bułgaryi, pisze, że książę bułgarski — oprócz stosunku wasalstwa, w jakim pozostaje do Turcyi, nie powinien uznawać żadnej innej zależności. Było te więc czynem bardzo lojalnem, że się wyswobodził od jenerałów rosyjskich, którzy się tylko nadużyciami odznaczali. Jeśli wytrwa na tej drodze łączności z ludem swoim — przyczyni się do pomyślnego rozwoju Bułgarii.

Znaczącem jest, że *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje artykuł ten na miejscu wydatnem, w całej rozciągłości.

Znany renegat Czajkowski (Sadyk basza) ogłasza w dzienniku *Ruś* dawną legendę o zamiarze ks. Bismarka odbudowania Polski pod jednym z książąt pruskich, i powołuje się na świadectwo siostrzeńca ks. Bismarka. Widać, że Rosyanie mają jakiś skryty interes w odświeżaniu tej wiadomości.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

11-te posiedzenie dnia 4 października 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 12ej min. 20, a po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego, odczytuje sekretarz Badeni spis petycyj. Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Przy petycyi Rady pow. w Limanowy zabiera głos p. Struszkiewicz i prosi o załatwienie tej sprawy (wydania prawa poboru myta na nowo zbudowanym moście na rzece Łososinie) w ciągu bieżącej sesyi, co też Izba uchwala.

Ponieważ p. ks. Roman Czartoryski usprawiedliwia stanem zdrowia niemożność brania czynnego udziału w pracach komisyi konkurencyjnej, zawiadamia Marszałek Izbę, iż dodatkowy wybór w miejsce ustępującego wstawi w najbliższy porządek dzienny.

Z powodu zaś dzisiejszych imienin N. Pana, uprasza Marszałek Izbę o upoważnienie do przesłania gorących życzeń w jej imieniu. Kończąc to wezwanie Marszałek wznosi okrzyk: „Niech żyje!“, który Izba trzykrotnie powtarza.

Z porządku dziennego zabiera głos p. Maks, aby uzasadnić wniosek swój przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Wniosek ten stawiał już mowca z większem lub mniejszem powodzeniem trzy razy. Ostatnim razem uzyskał nawet poparcie w uchwale Izby wzywającej Rząd do żądanego załatwienia tej sprawy. Niestety i tym razem nieudało się, gdyż rząd odpowiedział, że na razie nie uważa za stosowne przenoszenia Izby handlowej brodzkiej do Tarnopola. Sprawa ta jest jednak zbyt ważnej natury, by mowca nie miał prawa do powtórnego jej poruszenia. Wykazuje dalej, że Brody, jako punkt wysunięty na granicę i niekoncentrujący w sobie interesów całego okręgu, już swem położeniem musi oddać pierwszeństwo Tarnopolowi, i że wskutek tego interesa szersze nie mogą w nim znaleść poparcia. Zaznacza, że Izba brodzka składa się z samych mieszkańców Brodów i że urzęduje po niemiecku. Tarnopol liczy też o 5000 więcej mieszkańców, a import i eksport samych produktów krajowych przewyższa brodzki blizko o 1,000,000 cent. cłowych. Obrót pieniężny Tarnopola rośnie z każdym rokiem, trzy firmy składające rachunki, Bank hipoteczny, Spółka rolnicza i Kasa oszczędności wykazują w roku 1882 ogólny obrót przeszło 37,000,000. Lecz nietylko handel i przemysł rozwija się w tarnopolskiem w sposób o wiele wyższy, niż w brodzkiem. Gorzelnie wywarzają blizko 9,000 stopni spirytusu, t. j. jedną czwartą część produkcyi całego kraju. Podatków opłaca powiat tarnopolski jedną piątą przez kraj opłacanych — a oprócz różnorodnego drobnego przemysłu, tak ważna gałęź jak młynarstwo, stoi na wysokim stopniu wzrostu. Fakta te i dawne dowodzą najlepiej, że mowca był uprawniony do postawienia swego wniosku. Załatwienia połowicznego sprawy, to jest rozdzielenia Izby na dwie, nie życzyłby sobie, gdyż tylko jedna, dobrze zorganizowana, z należycie obmyśloną siedzibą może odpowiedzieć celowi. Niewątpi też w końcu, że rząd, który tylko „na razie“ do żądania Sejmu przychylić się nie mógł, uwzględni teraz z pewnością ponowione w tym kierunku starania.

Wniosek odsyła Izba do komisyi administracyjnej.

Następnie przemawia p. Henzel w przedmiocie zmiany §§ 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin. Sprostowawszy błąd w stylizacyi swego wniosku, zaznacza na wstępie, że bezład panujący przy wyborach gminnych jest wszystkim znany. Praktykuje się najczęściej, że się tworzą dwie partye. Starsza, dążąca do ładu, spokoju i porządku, i młodsza, mająca cele wręcz przeciwne. Używa więc wszystkich środków, by dojść do władzy i korzystać z niej przy pomocy popierających ją pisarzy gminnych. Protesta wnoszone nie przynoszą żadnej korzyści ani zmiany. Raz, że najczęściej nie są wczas wnoszone, a powtóre dlatego, iż w chwili, gdy dawniej wybrani ustąpili, nowo zaś obrani jeszcze nie objęli urzędowania, sprawia takowe pisarz, i oczywiście na zapytania władzy politycznej, odpowiada w duchu swojego stronnictwa. Nie chce tem mowca czynić zarzutu władzy, gdyż nie mając tam swego organu, musi polegać na opinii urzędu gminnego; dowodzi to tylko, jak bardzo obecność komisarza rządowego byłaby tam pożyteczną. Nie należy zapominać, że przy wyborach powiatowych jest zawsze obecny komisarz rządowy, choć tu ma się do czynienia głównie z inteligencyą — dlaczegóż więc lud ma być zostawiony sam sobie?

Na podobny wniosek odstąpiony w zeszłym roku Wydziałowi krajowemu do zbadania, daje Wydział odpowiedź, że, gdy z pojedyńczych wypadków, nie można wydawać sądu ogólnego, niema też i podstawy powtórnego przedkładania go Izbie, tembardziej, iż władza polityczna nie byłaby w możności dostarczenia potrzebnych na to sił roboczych.

Sądzi mowca, że zdanie to Wydziału pochodzi li z faktu, iż badając rzecz z faktów do jego tylko wiadomości dochodzących, nie mógł mieć ogólnego obrazu przed oczami. Co do braku sił roboczych, mniema znowu, że Wydział nie chciał się tylko wyrazić jasno, chodziłoby raczej o obawę zwiększenia wydatków. Mnożące się jednak protesta ciągłego usuwania wójtów nie prawnie wybranych, wreszcie wzgląd, że rozterki gminne podkopując nietylko dobrobyt gmin, ale i ważność autonomii, sprowadzają w końcu procesa, szykany i waśnie, powinny przekonać Izbę, iż czas w sprawę tę wglądnąć. Jeżeli zaś sami dążymy do ciągłego rozszerzania autonomii, nie powinniśmy zapominać, że może się ona skutecznie rozwijać tylko na zdrowych podstawach autonomii gminnej. Co do obawy, iż siły władz politycznych nie wystarczą, to, o ile zaradzi temu sam fakt, iż wybory odbywają się tylko częściowo — tak z drugiej strony, wniosek żąda obecności komisarza, tylko w razie uznanej, wyjątkowej potrzeby. Wniosek odsyła Izba na żądanie mowcy do komisyi administracyjnej.

Z kolei zabiera głos p. Merunowicz w sprawie zaprowadzenia rolniczych karnych kolonij. Opierając się na badaniach swoich i Towarzystwa ochrony uwolnionych więźniów, wykazuje mowca, że stan włościański jest najliczniej reprezentowany w więzieniach karnych, bo w stosunku 75%. Z tego zaledwie 5% jest z gruntu złych, a reszta tam znajduje się wskutek porywczości lub innych, mało niebezpiecznych dla ogółu ułomności. Ci ostatni w więzieniu stają się dopiero prawdziwymi zbrodniarzami, co znowu popiera statystycznemi wykazami o recydywistach. Cytuje dalej, że więzienia te kosztują daleko więcej, jak np. oświata, przemysł i to na to tylko, by wytwarzały prawdziwych zbrodniarzy. Jak bardzo są pożyteczne takie kolonie karne, przytacza na przykład, zakład podobny, wzniesiony prywatnemi środkami w Królestwie Polskiem i odczytuje list jednego z tegoż wychowanków do dyrektora pisany. Nadmienia w końcu, że gdy już p. Jasiński poparł we Wiedniu petycyę powołanego na wstępie Towarzystwa o zakładanie podobnych kolonij i o ile mu wiadomo, dzięki zabiegom p. Jasińskiego, sprawa jest na dobrej drodze, chodzi tylko, by Izba użyczyła tu swego poparcia, a tak szlachetny cel zostanie osiągniętym.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie odczytuje p. Smolka sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Monastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, i sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku od mięsa i wina. Izba uchwala obie sprawy zgodnie z wnioskiem.

Dalej zarządza Marszałek wybory do komisyi podatkowej, z porządku zaś dziennego odczytuje p. Pietruski sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich.

Z powodu wyboru p. Onyszkiewicza (Rohatyn-Bursztyn), wniesiono protest, podpisany przez X. Niedźwiedzkiego i towarzyszy. Po zbadaniu zarzutów podniesionych w proteście, okazuje się następujący wynik: Głosujących było 188. Z tego unieważnia Wydział krajowy 9, pozostaje 179. Absolutna większość wynosi 190 głosów, które też otrzymał p. Onyszkiewicz. Kontrkandydat Dr Ogonowski otrzymał głosów ważnych 89.

Przeciw uznaniu ważności tego wyboru zabiera najpierwej głos X. p. Sieczyński. Uderza najpierwej na starostę rohatyńskiego. Zarzuca, że w każdym razie sprawę dochodzenia ważności wyboru kandydata przez komitet „polski“ postawionego, traktował tak, jakby to była rzecz z góry ułożona, by ten a nie inny kandydat przeszedł. Dziwi się nawet Namiestnictwu, iż relacyę starostwa (którą odczytuje) przyjęło, i nie zarządziło dalszych dochodzeń. Te same zarzuty spotykają i Wydział krajowy. Nie dziwi się jednak mowca takiemu stanowi rzeczy, skoro rząd jawnie popierał polskich kandydatów. Przystępując do samych wyborów, wymienia 11 punktów, zbijających ważność danych głosów, i kończy następującem zestawieniem: Głosujących było 188, od tego 11 głosów nieważnych, zostaje 177. Onyszkiewicz otrzymał 89, 8 nieważnych = 87, zaś Ogonowski 93, 3 nieważnych = 90, a zatem absolutną większość. Wnosi zatem uznanie wyboru Onyszkiewicza za nieważny i powołanie natomiast Dra Ogonowskiego.

P. Zawadzki zbija punkt za punktem wszystkie dowody nieważności, przytoczone przez X. Sieczyńskiego i kończy uwagą, że to jedno go tylko bardzo dziwi, dlaczego ważność zakwestyonowanych przez poprzedniego mowcę głosów nie była poruszoną przez tych, którzy zasiadali w komisyi wyborczej, a z których trzech wniosło później protest. Jest to najlepszym dowodem, że głosy były ważne, inaczej bowiem komisya, jak jasno widać, złożona z przeciwników p. Onyszkiewicza, byłaby je z pewnością unieważniła. Przekonany więc jest mowca o ważności wyboru, i będzie głosował za zatwierdzeniem.

P. Antonewicz, widocznie rozdrażniony zdrową argumentacyą p. Zawadzkiego, pomijając rzecz, uderza z całą gwałtownością na rząd i na Polaków. Przypominając słowa ks. Romana Czartoryskiego, że Polacy z zaboru Pruskiego cieszyliby się swobodami, jakich używają Rusini w Galicyi, zaznacza z ironią, że co innego Polacy jarzmieni przez Prusaków, a co innego Rusini, krzywdzeni przez Polaków, Rusini nie są podbici, lecz równi wobec równych. Tutaj przerywa jednak mowcy Marszałek i prosi go, by się trzymał ściśle przedmiotu. Mowca twierdząc, iż się go trzyma, przechodzi na pole skarg na rząd. Na poparcie, że rząd sprzyjał polskim kandydatom, cytuje fakt, że jedyny starosta, który przy wyborach trzymał się ustaw bezstronnie, ma być wrzekomo zagrożony suspensyą (Stryj). Więc zamiast karać winnych — karze się niewinnych! woła z oburzeniem! Żałując zaś, że nie może mówić, bo mu Marszałek nie pozwala, — rzuca się z porywczością na starostę z Bohorodczan, pod pretekstem, jakoby ten postąpił sobie nieprawnie, więżąc przeciwnych jego wyborowi. „I człowiek taki, woła — zasiada tutaj — gdy właściwe miejsce jego powinnoby być na ławie oskarżonych!“ Słowa te ściągają jednak na mowcę wezwanie do porządku i powtórne wezwanie, by się trzymał przedmiotu. Ochłodzony tem trochę, stara się mowca uzasadnić zbite przez p. Zawadzkiego dowody X. Sieczyńskiego, powtarzając zaś tylko to samo, kończy, że zresztą nie rozumie tego braku wiary dla słów jego i kolegów, którzy rzecz całą dokładnie badali, kiedy tymczasem wywody referenta składane były przez młodych, a niedoświadczonych urzędników Wydz. krajowego.

Na wniosek p. Sawy zamknięto dyskusyę. Przemawiają zapisani do głosu pp. X. Kowalski i później p. Leninski. Mowę X. Kowalskiego, pełną prostoty szlachetnej, a odznaczającą się przecież taką niezwykłą siłą, podajemy dosłownie:

Ja głosowałbym za księdzem Sieczyńskim, przekonany o prawdziwości przytoczonych przez niego faktów, po przemowie jednak p. Antoniewicza zmieniłem swoje zapatrywanie na tę sprawę.

Poprzednik mój, poseł Antoniewicz, wspomniał o okoliczności, jakoby starosta prowadził niby jakąś agitacyę.

Być może; nie przeczę. Tak się wszędzie dzieje, tak się dzieje i u nas. Lecz mowca całe nieszczęście zwala na Polaków. (*P. Antoniewicz: Gdzie tam!*).

Panowie! Ja Rusin, wybrany przez Polaków, pragnę dobra mego kraju rodzinnego, i to nie ustami tylko! Można wglądnąć w moje serce. Popatrzcie tam, gdzie jestem ubogim ruskim kapłanem. Popatrzcie, czy nie panuje tam zgoda i bratnia miłość?! (*Brawa i oklaski*). Panowie! nie dawajcie mi oklasków, nie mówię bowiem w celu przypodobania się wam.

Mnie to wszystko jedno, czy to Polak, czy Rusin. To mój brat po krwi. (*Brawa*). I ja mam to przekonanie, że nasz biedny chłop ruski żywi to samo uczucie. Może być, nie wszędzie... Nie dziw, że tam, gdzie Polacy wrogo się z nami obchodzą, są wyjątki, i może ich wiele...

Ale chyba ja taki biedny, nieszczęśliwy, Panowie! że przebywałem w takich miejscach, i z jednego do drugiego przenosiłem się, gdzie zgoda była, jest i prawdopodobnie będzie. (*Brawo!*). — Gdym tutaj miał jechać przez dawniejsze me parafie, skoro się chłopi dowiedzieli, — że dano mi mandat poselski, — to — proszę, poślijcie, spytajcie Panowie! spytajcie się ich! — a żyją, żyją te siermięgi i serdaki, pod któremi gorące, poczciwe serce bije; cóż mi oni powiedzieli?

„Ojcze, jedziecie na Sejm; my nie pragniemy niczego, jak tylko, byście tam tak mówili, jak nas już 20 lat uczycie, aby tak było wszędzie, jak u nas. Prawdę mówcie, zawsze prawdę!“

Po Wystawie jubileuszowej obrazów Jana Matejki.

Zzamknięta przed kilku dniami Wystawa jubileuszowa dzieł Matejki, a otwarta na krótko, bo na dni 18 zaledwie, zgromadziła w salach królewskich na Wawelu blisko 100 prac mistrza od najpierwszych prób jego pędzla, aż do ostatnich dzieł zolbrzymiałego talentu. Mimo gorącego życzenia publiczności i usilnych starań komitetu, urządzającego wystawę, niepodobna jej było przedłużyć, gdyż komenda wojskowa, której za gotowość w użyczeniu sal zamkowych należy się wszelkie uznanie, nie mogła ich na czas dłuższy pozostawić do dyspozycyi komitetu. Z tem większą też skwapliwością korzystała publiczność z tego krótkiego czasu, jak świadczy poważna liczba około 10,000 osób, które wystawę zwiedziły. Żal z krótkiego trwania wystawy łączył się również z żalem za temi wszystkiemi, po większej części każdemu z nas dobrze w pamięci tkwiącemi dziełami Mistrza, których na wystawę nie dało się zgromadzić. Komitet niespożytą zdobył sobie zasługę, przywiódłszy energią swoją skutku rzecz trudną i wielkiej wymagającą zapobiegliwości, która i godnem była uświetnieniem jubileuszu i w skutkach swoich niewątpliwie pozostawi obfite owoce. Ale i urządzający i zwiedzający wystawę z żalem uczuwali brak tych olbrzymich płócien, na których talent Mistrza najwspanialej się rozwinął, a więc, nie mówiąc już o Sobieskim, brak Rejtana, Unii, Batorego, Grunwaldu; brak tych dawniejszych obrazów, do których pamięć nasza lgnie z szczególniejszego rodzaju uczuciem, bo w nich już zawczasu zaświeciła potężna iskra geniuszu, jak Jan Kazimierz i Urszulka; brak tylu innych pomniejszych dzieł, które nam znane są z przelotnego ukazania się na dawniejszych wystawach, lub tylko ze słyszenia, a które razem zebrane zdołałyby były zapełnić szczelnie przynajmniej drugie dwie jeszcze sale tych samych rozmiarów.

Kogóż nie uderzyły te braki przy pierwszem rozejrzeniu się po salach wystawowych? Każdy, patrząc na to, co jest, i pamiętając o tem żywo, czego niema, mógł zdać sobie jasno sprawę z tytanicznej zaiste potęgi tej pracy, która w ubiegłej ćwierci wieku tyle stworzyć zdołała.

W szczęśliwszych warunkach bylibyśmy niezawodnie zdobyli się na godniejsze jeszcze uświetnienie jubileuszu, przywodząc do skutku wystawę, któraby dawała zupełny obraz 25-letniej pracy Mistrza. Wystawa, jaką widzieliśmy, była jednak nowem stwierdzeniem tej niezaprzeczonej prawdy, że w naszych zwłaszcza stosunkach doskonałość bywa często nieprzyjaciołką dobrego. Gdyby urządzający wystawę uważali byli komplet lub względny przynajmniej komplet za nieodzowny warunek, nie bylibyśmy jej mieli zupełnie. Tak zaś już to samo, co nam dane było widzieć, stało się faktem, który, da Bóg, w dziejach sztuki polskiej i wogóle w dziejach ducha polskiego zapisze się złotemi głoskami.

Z wielkich dzieł Matejki, które poważnym szeregiem swoim złożyły się już na historyę polską, pędzlem wskrzeszoną, dwa tylko jaśniały na wystawie, pierwsze i przedostatnie, Skarga i Hołd pruski. Ale brakujące główne ogniwa w rozwoju twórczości Mistrza łatwiej było dopełnić sobie w wyobraźni, bo każdy niemal z zwiedzających wystawę miał te potężne kreacye przed oczyma, zwłaszcza, że pamięć posiłkuje się dobremi, nieraz znakomitemi reprodukcyami, jakich dziś nie brak w każdym domu polskim. A jakkolwiek niezmiernie ciekawym i pouczającym byłby widok wszystkich tych historycznych obrazów, razem zgromadzonych, śmiało poważymy się twierdzić, że gdyby wolno było wybierać między tym widokiem, a taką wystawą, jakąśmy oglądali, ze względów pożytku ogólnego wypadłoby wybrać drugie. Właśnie te pomniejsze prace, w części zupełnie nieznane, w części już zapomniane poniekąd, zgromadzone razem, zdołały dopiero rzucić jasne światło na tę wspaniałą kartę w dziejach polskiego ducha, jaką dziś stanowi 25-letni zawód Matejki. Z wyjątkiem jedynego roku 1860, każdy rok tego pasma miał tu obfitszą lub mniej bogatą reprezentacyą, wszystkie kierunki twórczości Mistrza stawały w żywych pomnikach przed oczami publiczności; obok dzieł historycznego malarstwa tyle obrazów, o których się niemal zapomina pod wrażeniem owego najpotężniejszego kierunku, obrazy, które rzucał na płótno z niepowściągnionej potrzeby wewnętrznej w chwilach wytchnienia, a które same przez się w dziejach sztuki każdego narodu zdobyłyby mu już niezapomniane imię. Nie potrzeba było na to znawcy, żeby, patrząc na takie bogactwo, zbierać obfity plon spostrzeżeń nad rozwojem geniuszu, coraz wyżej się wzbijającego, coraz nowe zdobywającego sobie środki do wyrażenia wielkich myśli w postaci, która tak łatwo, a tak silnie działa na ogół. Nieoceniony zaś był to materyał do poważnego, naukowego studyum o Matejce, które po tej wystawie stało się już punktem honoru dla naszej krytyki artystycznej.

Mówimy ciągle o 25-letniej pracy Matejki, a właśnie wystawa dzieł jego była zaprzeczeniem tej jubileuszowej chronologii, sięgając o całych ośm lat wstecz poza rok 1858, aż do pierwszych prób talentu Mistrza, w 12 tym roku życia wykonanych. Do rozpoznania tych pierwocin talentu, do owej najdawniejszej fazy, obliczeniem jubileuszowem nieobjętej, zawierała wystawa nawet obfity i ciekawy, bo z 15 pomników złożony materyał, między niemi 7 portretów, 5 studyów z żywej natury i 3 kompozycye historyczne, pierwsze zadatki właściwego kierunku twórczości Mistrza. Słusznie jednak rok 1858 uchodzi za urzędowy niejako początek jego zawodu.

Wówczas to właśnie ukończył był Matejko szkołę malarską krakowską, otrzymał zatem niejako pasowanie rycerskie na artystę; z tego roku pochodzi pierwsza większych rozmiarów kompozycya historyczna mistrza (Zygmunt I nadaje prawa szlachectwa profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego). Wówczas również zaszedł fakt, który, jak na to już słusznie zwrócono uwagę — w pierwiastkach jego zawodu ważną odegrał rolę: w r. 1858 urządzono w Krakowie po raz pierwszy pamiątkową wystawę archeologiczną. Zetknięcie się z bogatym zasobem bezpośrednich świadków przeszłości wywarło wielki wpływ na młodego artystę, który zwracając się już stanowczo ku historycznemu malarstwu, od najdawniejszych prób w kompozycyi historycznej szczególniejszą przykładał troskliwość do uchwycenia prawdy dziejowej w archeologicznej wierności i ścisłości. Na tej wystawie znalazł po raz pierwszy obfite pole do studyowania przeszłości z natury, jeźli się tak wyrazić wolno; tutaj położył kamień węgielny pod gmach swego rozległego znawstwa, rozbudowany tak szeroko późniejszemi studyami; tu nauczył się patrzeć w przeszłość, spoufalił się z minionemi wiekami.

Bo też snać w malarstwie historycznem, jak i w dziejopisarstwie, pierwszym szczeblem, prowadzącym do zgłębienia wyższych zagadnień prawdy dziejowej, musi być sumienne, mozolne rozpoznanie rzeczywistości ubiegłych epok, tej zewnętrznej ich powłoki, jaką dla historyka są szczegóły faktów, dla malarza drobiazgi archeologiczne. Bez tej pozytywnej podstawy, najświetniejszym konstrukcyom historyozoficznym i kompozycyom w dziedzinie sztuki brak rzeczywistości i prawdy. Nieśmiałe próby w kompozycyi historycznej, jakie malarstwo wydało u nas przed Matejką, przypominają żywo niejeden produkt dziejopisarstwa naszego z pierwszej połowy bieżącego wieku. Są tam figury, mające oznaczać Bolesława Krzywoustego lub Czarnieckiego, Sobieskiego albo Łokietka, ale doprawdy trzeba wiele dobrych chęci do uwierzenia, że to mają być ci królowie i bohaterowie, a nie bezmyślni statyści w spłowiałych kostiumach jakiejś prowincyonalnej sceny. Tu i tam, taki sam brak życia, brak prawdziwego tętna dziejowego, nie ma tego wpatrzenia się w przeszłość, zespolenia się z jej charakterem, które w sztuce i w nauce może być tylko wynikiem mozolnego, realistycznego studyum z natury.

Ale niepodobna zaprzeczyć, że realizm ten ciężarem rzeczywistości ciągnie niejako ku ziemi pędzel czy pióro, i na razie zwłaszcza, dopóki pierwsze lody nieprzełamane, utrudnia wzbijaniu się ku wyżynom, z których myśl głębszych zagadnień dziejowych da się przejrzeć i wyrazić w słowie, czy na płótnie. W dziejach twórczości Matejki dwa te pierwiastki ciężką staczać musiały walkę, a do jej zrozumienia, do wejrzenia w tajniki artystycznej kreacyi Matejki, znaleźć można było na wystawie obfity materyał. Najbardziej pouczające było w tym względzie zestawienie dwóch wielkich kompozycyj historycznych, które się na wystawie znajdowały. W kazaniu Skargi realizm Matejki zaznacza się jeszcze nieśmiało, wobec wszechwładności idealnego pierwiastku, tkwiącego w głębokiej myśli, jaką Mistrz zrzucił na płótno. Pod względem techniki jakaż daleka droga od Skargi do Hołdu; trudno prawie pojąć, że Mistrz ją przebył w tym krótkim czasie, jeśli się niema nieustannie w pamięci, że na tym szlaku jako drogowskazy stoją: Unia, Batory, Grunwald. W porównaniu z temi późniejszemi kreacyami jakaż oszczędność w gromadzeniu figur, w doborze wszystkich środków, które później cisną się gorączkowo do wycieniowania szczegółów myśli; potężne zaszkicowanie jej w głównych zarysach wystarczało tu jeszcze Mistrzowi zupełnie. Znać tu już obfity owoc studyów przeszłości, z których myśl główna tej kreacyi czerpie siłę prawdy dziejowej,

Tak, jak mi ruscy chłopi powiedzieli, pozwólcie Panowie! *(mowca zwraca się ku posłom ruskim)* i ja się zapatruję na niektóre sprawy, żywo nas obchodzące.

To może nie należy do rzeczy, ale mam pod sobą tysiąc ruskich dusz, które *(Głosy z grona posłów ruskich: do rzeczy!)* się w zapatrywaniach ze mną zgadzają.

A teraz do wyborów!

Pozwólcie, bym jeszcze kilka słów powiedział. Kto stawia jasny program miłości i zgody, nie potrzebuje wielu słów. *(Liczne brawa!)*. Rusin! Wy jego nie stworzyliście, ani Polacy, ani Niemcy, ani Stadyoni, ani żadni wielcy tego świata. Jego Bóg stworzył! Rusin był, jest i będzie prawym, szczerym bratem zarówno Lacha, jak i każdego Słowianina *(Brawa!)*. I w tym kierunku, choć to do rzeczy nie należy, wypowiedziałem jasno swoje przekonanie, objawiłem swoje myśli! Znam starostę, i to jest faktem, do którego przyszedł chłop, który nie umiał głosować, tak, jak ja przyszedłszy pierwszy raz do Sejmu, nie wiedziałem, jak się obrócić. Otóż ten chłop zapytał starostę: na kogo ma głosować? A starosta: każę ci na tego i tego — i powiedział nazwisko. Ten fakt znam, i gdy potrzeba, powiem, gdzie to było. *(Brawa i oklaski)*.

Po wypowiedzeniu tych słów wśród burzy oklasków posłowie gratulują i ściskają ręce X. Kowalskiego.

P. Leniński nie poruszył ani jednego nowego szczegółu. Te same narzekania, te same nadużycia, te same uciemiężania Rusinów... Lecz to nie nowina, woła roznamiętniony. „Już Chmielnicki szedł do Warszawy dopiero na czele 300,000 kozaków upomnieć się o swoje prawa!“ Głośne protesta słuchaczy skierowują mowcę na właściwy przedmiot. Dla dobra zaś samej sprawy, której broni, wnosi, by zatwierdzenie wyboru odroczyć i zwrócić akt do zbadania i wyjaśnienia.

P. Pietruski reasumując wszystkie zarzuty X. Sieczyńskiego i innych mowców przeciw wnioskowi, uprasza imieniem Wydziału kraj. o zatwierdzenie wyboru.

Przy głosowaniu, wniosek niezatwierdzenia, poparty tylko 5 głosami, upadł, również poparty 9 głosami wniosek odroczenia. Natomiast przeszedł prawie wszystkiemi głosami wniosek zatwierdzający wybór p. Onyszkiewicza.

Godzina trzecia, Marszałek zamyka posiedzenie, naznaczając następne na sobotę 6go b. m.

Sekretarz Badeni odczytuje podane do laski 4 wnioski.

1) Starowiejskiego o uregulowanie ustawami prawa poboru szutru rzecznego do budowy i naprawy dróg publicznych.

2) Chamca o polecenie Wydz. kraj. wypracowania projektu utworzenia zakładu pracy, celem dania przytułku ludziom biednym, wstydzącym się żebrać, a zarazem zmniejszenia tem kosztów szupasowania.

3) Edwarda Jędrzejewicza o polecenie Wydziałowi krajowemu zbadania, czy nie byłoby pożytecznem założyć gorzelnię w szkole rolniczej w Dublanach i porozumienie się z rządem, o ileby takową subwencyonował.

4) Nareszcie Skałkowskiego o polecenie Wydziałowi kraj. wypracowania projektu, mającego na celu zmianę § 14 ordynacyi wyborczej sejmowej i § 8 ordynacyi wyborczej powiatowej i zmiany ustawy o obszarach dworskich w ten sposób, aby w razie rozparcelowania majątków tabularnych, parcele pojedyncze, nie opłacające pewnego minimum podatku, nie nadawały tytułu do głosu wirylnego.

Porządek dzienny dwunastego posiedzenia zawiera: pierwsze czytania wniosków pp. Romanowicza, Merunowicza i Męcińskiego; sprawozdania komisyi petycyjnej; wybory do komisyi i sprawdzanie wyborów poselskich.

Wnioski.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w odpowiedniej drodze postarał się albo o zaprowadzenie trafik solnych, albo też w inny jakikolwiek sposób ażeby rozciągnął kontrolę nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach dla uchronienia ludności od nadużyć handlarzy.

Lwów 27 września 1883.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej.

Lwów 3 października 1883.

Tadeusz Romanowicz
wnioskodawca.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1) Ażeby przeprowadził w całym kraju ograniczenie liczby jarmarków i targów w każdej miejscowości do dni wyrażonych w przywilejach lub koncesyi, i czuwał ściśle nad przestrzeganiem wydanych w tej mierze poleceń;

2) ażeby dla większych miast w kraju wyznaczył dwa dni targowe, a dla miast mniejszych jeden i ten sam dzień targowy w tygodniu, z wolnością przeniesienia, gdyby święto uroczyste na dzień targowy przypadło.

Lwów 3 października 1883.

J. Męciński
wnioskodawca.

Podajemy dziś w dokończeniu mowę posła Madejskiego:

U nas dostaje się legitymacyą dziedzictwa na to tylko, aby się dopiero można procesować. Przykład niechaj rzecz wyjaśni. — Za pertraktacyą spadku, którą jako notaryusz sporządziłem, płaci mi włościanin wskutek sądowego polecenia 3, 4, 5 złr., ja nie wiem, czy on z tego zadowolony, ale w jakiś czas potem przychodzi do mnie; przynosi dekret dziedzictwa i powiada: Panie ja przyszedłem do domu z dekretem, a brat nie chce mnie na ten grunt, który mi sąd przyznał, puścić, niech mnie pan na grunt wprowadzi, abym za to, com zapłacił, dostał co mi się należy. Ja mu odpowiadam, że trzeba próbować ugody i w tym względzie chętnie ci służę, a on mi na to — „a za cóż ja płacił, kiedy nie mam nic z tego, ja dałbym nie 3, 4, 5 złr. ale 50 zł. w tej chwili, ale dajcie mi to, co mi się podług tego dekretu dziedzictwa należy“. Otóż tutaj jest rdzeń rzeczy. Co lud drażni i co daje mu uczuć dotkliwie ciężar pertraktacyi spadkowej, sam z siebie zresztą nie tak gwałtowny? Oto to, że płaci wbrew swej woli za coś, bez czego się obejdzie, a opłacić nie może tego, coby chciał i czego mu potrzeba. Więc tam ciężar usuńmy, a tutaj dajmy praktyczny pożytek za ciężar, który dziś już dźwiga. Niech to sam czuje potrzebę.

Ta druga część praktyczna postępowania spadkowego miałaby na celu, aby dziedzic bez procesu doszedł do posiadania, a jeżeli więcej jest dziedziców, do podziału przyznanego sądownie spadku. To postępowanie powinno być unormowane, a że urządzone być może, tego dowód mamy znów w prawie francuskiem, gdzie postępowanie takie istnieje ze znakomitym skutkiem (brawo, brawo!) Pozostają jeszcze sprawy opieki. O tych sprawach krótko mówić będę. Opieka nad włościańskimi małoletnimi i sierotami wykonywa się u nas w ten sposób, że zupełnie odpowiada zasadzie *„Quod non in actis, non est in mundo“*, ona istnieje tylko formalnie, tylko w aktach sądowych. Przy pertraktacyi spadkowej ustanawia się opiekuna w taki sposób, że bierze się z najbliższych krewnych, który nie umie pisać i oddaje mu się pod opiekę. Kto wie, czy on może się nim zajmować, kiedy on sam nic nie ma, a czem zaś jest dla opiekuna małoletni? Tak jak wygląda taki zarząd na wsi. Korzysta na nim opiekun, a traci nieszczęśliwie małoletni. A na czem się to kończy? Gdy małoletni dojdzie do pełnoletności, udaje się do sądu i prosi, aby sąd nakazał opiekunowi złożyć rachunki z administracyi jego majątku i jego mienia.

Tu dopiero kłopot, jak od chłopa zażądać rachunków za tyle lat wstecz, kiedy chłop rachunków nigdy nie prowadził.

Następnie niechaj opiekun z jakiegokolwiek tytułu zarzuci procesem małoletniemu prawo własności. Niech powie: „to jest mój grunt, bom go odziedziczył po moim ojcu lub bracie“, — już proces w perspektywie, już transakcye, termina rozprawy, próby ugody i t. p., które kończą się na tem, że małoletni robi istotnie ugodę, taką jaką może, przyznaje mu wszystko, co ten chce, byle chociaż kawałek z ojcowizny do rąk dostał, bo procesu prowadzić nie jest w stanie. W innych państwach dzieje się inaczej — tam ustanawia się rady familijne, które czuwają nad małoletnim członkiem rodziny i jego mieniem. Te rady są pod nadzorem sądów pokoju; u nas byłyby pod nadzorem sądów powiatowych. Te rady zarządzają majątkiem lepiej przy wzajemnej kontroli swoich członków.

W tych oto dwóch kierunkach pragnąłbym, aby postępowanie nasze w sprawach niespornych zostało zreformowane. Mniemam, że taka reforma jest możliwą i że jest konieczną. Ona wyczerpie raz na zawsze tę część kwestyi chłopskiej, której nomenklaturę wprzód podałem, a która w połączeniu z reformą procedury naszej, jest dzisiaj istotnie dla włościan naszych kwestyą pierwszorzędną.

Zalecam więc gorąco Wysokiej Izbie wniosek mój do przyjęcia. Mam nadzieję, że jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, zrobimy bardzo znaczny krok naprzód do osiągnięcia tego celu, który, jak to miałem zaszczyt naszkicować, wniosek zamierza, a mam to głębokie przekonanie, że jeżeliby się nam istotnie powiodło ten cel doniosły osiągnąć, wtedy moglibyśmy sobie spokojnie powiedzieć: „dobrze zasłużyliśmy się ojczyźnie“.

Dlatego upraszam Panów o przyjęcie wniosku, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi prawniczej (huczne oklaski i brawa. Liczni posłowie gratulują mowcy).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Ze wsi 4 października.

W chwili kiedy Sejm rozpatruje uciążliwości dotykające przeważnie włościan, kiedy poseł Madejski tak świetnie skreślił opłakany stan naszego sądownictwa w sprawach cywilnych i smutne następstwa postępowania pismiennego, kiedy poseł Żurowski wniósł o zniżenie taryfy posłańców telegraficznych na prowincyi — nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym posłom włościańskim postawienie wniosku o uchylenie rozporządzenia ministeryalnego na mocy którego sądy nasze pobierają za doręczenie uchwał w sprawach cywilnych na prowincyi po 17 i $^1/_2$ centów od każdej strony. Rozporządzenie to, jako nie słuszne, uciążliwe i po części nie wykonalne, powinno być zniesione. Nie słuszne, bo jeżeli strony wdające się w proces, zmuszone są ponieść tak wysokie stęple i przy obowiązującej procedurze pismiennej narażone są często mimo woli na odraczania z urzędu terminów i odbierania mnóstwa uchwał w jednej sprawie wlokącej się latami, to już uwolnione być powinny od opłaty za doręczenie każdej rezolucyi, którą zazwyczaj nie woźny sądowy, ale wójt gminy lub sąsiad będący na jarmarku w mieście odbiera i doręcza. Uciążliwe, bo opłata 17 i $^1/_2$ centa odpowiadająca dawnym 10 krajcarom m. k. jest za wysoka i nie proporcyonalna, nie każdy włościanin na wsi ma te 17 i $^1/_2$ centa, w chwili doręczenia w gotówce — ztąd zamieszanie i zwłoka — sędziowie powiatowi narażeni są na mozolne zajmowanie się egzekucyami lub odpisywaniem takich należytości, prowadzeniem wykazów, a nieraz przychodzi nawet do gwałtów i bójek z woźnemi, przy ściągaaniu takich należytości w drodze taks sądowych. Przy obliczeniu kosztów sądowych włościanin nie może się dorachować, wiele razy zapłacił za doręczenie i najczęściej takie koszta niebywają liczone. Ponieważ większość nie umie pisać po wsiach i najczęstsze doręczania dzieją się przez wójtów lub trzecie osoby, a woźny strony we filurze podpisuje, przeto jakiej trzeba się trzymać zasady, kto ma płacić, a kto nie? Czyż nie lepiej doręczać wprost za pośrednictwem wójtów niektóre rezolucye sądowe. Zresztą, dlaczegóż sądy mają doręczać swe rezolucye za pieniądze, a starostwa z wyjątkiem upomnień egzekucyjnych doręczają je za darmo? Wszak rząd jednakowo opłaca woźnych, a wzgląd, że woźni sądowi są zatrudnieni w miejscu, a sędziowie powiatowi muszą najmować osobnych posłańców do doręczeń po wsiach, których z tego funduszu utrzymują, dla stron płacących wysokie podatki i stęple sądowe, jest rzeczą obojętną.

Wielki zatem czas, ażeby ten rodzaj dodatku sądowego, który dotyka naszych włościan usunąć, jako nie równy i dotkliwy ciężar.

Lwów 5 października.

(§§) Komisya budżetowa przygotowała już sprawozdanie o kilku rubrykach wydatków. W sprawozdaniu o budżecie drogowym komisya wyraźnie zaznacza, że zniżając preliminarz Wydziału krajowego z 910.137 złr. na 839.441 złr., czyli 70.696 złr., czyni to tylko ze względu na konieczność oszczędzania w każdej rubryce, aby ile możności nie wywołać podwyższenia ciężaru. Sama komisya stwierdza w swojem sprawozdaniu, że trudnem było to zadanie, bo już Wydział krajowy w preliminarzu swoim przestrzegał ściśle oszczędności. Z okrojonej sumy przypada 10.000 złr. na dział wydatków dla budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, a 50.000 złr. na dział zasiłków. Na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych preliminował Wydział krajowy o 40.000 złr. więcej, aniżeli na r. 1883 wychodząc z założenia, że słusznem jest podniesienie tych zasiłków o tyle, o ile zniżyła się kwota przeznaczona na budowę dróg krajowych. Komisya nie odmawia słuszności temu zapatrywaniu, ale przytacza potrzebę zniżania wydatków. Dotacyę na fundusz mający służyć na pożyczki bezprocentowe dla gmin i powiatów na budowę dróg, zniżyła komisya o 10.000 złr. W myśl uchwały zeszłorocznej Sejmu, fundusz ten miał wynosić 300.000 złr., i powstać z wstawiania na ten cel corocznie 30.000 złr. do budżetu drogowego. Komisya budżetowa mniema, że Sejm nie mógł się krępować kwotą naprzód oznaczoną, bez względu na lata gorsze lub lepsze, że zatem można w lepszym roku wstawić w tę pozycyę kwotę wyższą, a za to w roku gorszym zniżyć pozycyę.

Koszta, jakie szupaśnictwo wkłada na kraje, podnoszono już nawet w Sejmie przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1881. Komisya budżetowa także zajęła się tą sprawą więcej, niż kiedykolwiek. Obliczyła ona, że od r. 1876 koszta szupaśnictwa na fundusz krajowy spadające, podniosły się z 11.847 na 74.101 złr. Kiedy w r. 1876 wydawano na jednego szupaśnika 1 złr. 55 ct. w przecięciu, w r. 1882 wydatek ten podniósł się na 5 złr. 15 ct. Największy wzrost wydatków wykazały stacye: Kraków (z 1456 złr. w r. 1876 na 3914 złr. w r. 1881), Lwów (z 3573 złr. na 8497), Pilzno, Przemyśl, Wieliczka i Żółkiew. Słusznie dolicza komisya do rzeczywistych kosztów także i to, co Wydział krajowy wydaje na personal urzędniczy zajęty sprawami szupasowemi. Przyczynę złego upatruje komisya w niedość sprężystem wykonywaniu policyi miejscowej, w niedostatecznem zaopatrywaniu ubogich przez gminy, w wadliwości ustawy o swojszczyznie i braku Zakładów przymusowej pracy. O ile tym przyczynom złego zaradzić można w drodze administracyjnej, niezawodnie stanie się zadość, bo już zaczęto traktować rzecz poważniej. Radykalne usunięcie złego nie będzie jednak możliwem dotąd, dopóki rząd nie uczyni zadość życzeniom wyrażonym przez Sejm, jeszcze na zeszłorocznej sesyi w sprawie rewizyi ustawy o swojszczyźnie. Gminy powinny przyczynić się ile możności do uchylenia złego, bo łatwo sprawa wyjść może na ich niekorzyść. Już komisya budżetowa podnosi dziś, że takie postanowienia ustawy krajowej z r. 1874 przyczyniają się do wzrostu kosztów szupaśnictwa tem, że każą funduszowi krajowemu ponosić bezzwrotnie koszta zaopatrywania szupaśników w odzież, i że koszta szupasowania rewerentów właściwe gminy tylko w $^1/_3$ zwracać mają funduszowi krajowemu.

Klub Grocholskiego postanowił głosować w danym razie przeciw przyznaniu głosu wirylnego rektorowi techniki lwowskiej, o co upominają się dwie petycye.

Dr Czecz z Kobiernic oznajmił krakowskiemu towarzystwu gospodarskiemu, że jeżeli w miejscowości tej zostanie założona niższa szkoła rolnicza, ofiaruje jej budynek obszerny z dużemi salami i kilka morgów gruntu. Obywatelstwo w okolicy Kobiernic gotowe w razie założenia takiej szkoły, ufundować kilka stypendyów dla uczniów.

Wiedeń 4 października.

Imieniny cesarskie obchodzono dzisiaj uroczyście we wszystkich kościołach stolicy, z największą pompą ma się rozumieć w tumie, gdzie uczestniczyli w nabożeństwie wszyscy obecni w Wiedniu bawiący arcyksiążęta, ministrowie, wszyscy dygnitarze władz cywilnych i wojskowych, burmistrz z całą radą miejską, jak niemniej niezliczona liczba nabożnych, którzy gorące modły do Niebios słali za swego ukochanego monarchę, który ludy swoje wolnością obdarował i który sobie za zadanie postawił, aby równe prawa wszystkim swoim ludom przysługiwały.

Z Pesztu dochodzą wciąż pomyślne i uspakajające doniesienia, i można już dzisiaj prawie na pewne uważać konflikt węgiersko kroacki za załatwiony; do czego się w pierwszym rzędzie prezes gabinetu Tisza przyczynił, przystał bowiem na żądanie Kroatów, obiecał usunąć godła z napisami w obu językach i znieść urząd królewskiego komisarza, jak również zapewnił, że zostanie zamianowany nowy ban i że uwzględnione zostaną skargi Kroatów. Deputowani kroaccy oświadczyli, że całkiem ufają w uczciwość powyższych obietnic, a przeważna ich większość postanowiła wziąć udział w obradach Sejmu, skoro tylko załatwioną zostanie kwestya tarczy herbowych.

Już dzisiaj można przypuścić, że partya opozycyjna zaczepi prezesa gabinetu w Sejmie, że niezawodnie podda krytyce i ganić będzie nominacyę komisarza królewskiego i zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Kroacyi, mimo to więcej jest jak pewnem, że większość w Sejmie przyjmie projekta, jakie prezes gabinetu przedłoży.

Prasa niemiecko-liberalna zajmuje się ciągle jeszcze ostatniemi wyborami do Rady państwa, jakie się odbyły w większych posiadłościach na Morawach, a chociaż po jej wystąpieniu znać, że nie jest już tak pewną zwycięstwa, mianowicie po oświadczeniach, jakie w tej sprawie *Vaterland* umieścił, to jednak zaczepia tu i owdzie czynności komisyi wyborczej i grozi, że połączona lewica trzymać się będzie polityki abstencyjnej, jeżeli wybory te nie zostaną unieważnione: sądzimy, że i tu umysły sie uspokoją i że groźby te pozostaną tylko groźbami.

Pester Lloyd umieścił artykuł o rzeczywistych stosunkach posiadaczy w Przedlitawii i odzywa się nie bardzo przyjaźnie o dawnym regulaminie wyborczym. Przytaczamy z powyższego artykułu następujące dane: „Na 17 krajów koronnych w Przedlitawii, w trzech tylko ma zjednoczona lewica większość, w pięciu zaś zupełnie, a przynajmniej przeważnie niemieckich prowincyach, mianowicie w Górnej Austryi, Salzburgu, w Styryi, w Tyrolu i Voralbergu, stoi większość ludności po stronie rządu.

Partya wiernokonstytucyjna nie zdołała pozyskać ani jednego słowiańskiego, włoskiego lub rumuńskiego obwodu wyborczego dla siebie. Natomiast wiele słowiańskich okręgów wyborców, mianowicie w Krainie, reprezentowanych jest przez Niemców. Z 353 deputowanych do Rady państwa należy okrągło 200, do narodowości niemieckiej, przyczem nie są rachowani ci właściciele niemieccy większych posiadłości, którzy przystąpili do klubu czeskiego. Ogółem wchodzące w skład Rady państwa 200 Niemców, 58 Polaków, 57 Czechów (*inclusive* właściwych Czechów) 3 Rusinów, 8 Słoweńców, 10 Serbów i Kroatów, 14 Włochów i 3 Rumunów. Jeżeli się porówna liczby te z rezultatem ostatniego spisu ludności, to przypadnie jeden deputowany niemiecki na 40,044, włoski na 47,761, polski na 55,837, serbo-kroacki na 56,361, rumuński na 63,599, czeski na 90 893, słoweński na 142,538, a rusiński na 930,889 dusz. Co się tyczy Rusinów to mniema autor powyższego artykułu, że wielu deputowanych rusińskich *Gente Rutheni, natione Poloni* należy do Klubu polskiego, bo do regulaminu wyborczego zaś, to dodaje autor, że okręg wyborczy nie liczący więcej nad 14,229 mieszkańców, jak naprzykład grupa miasta Bregenz, wybiera tak samo jednego deputowanego, jak okręg wyborczy Nowy Sącz liczący 271,936 mieszkańców.

Jeżeli się wyłączy deputowanych większych posiadłości i Izb handlowych, to przypadnie jeden deputowany

w Dolnej Austryj na	. 81,851	dusz
„ Górnej Austryi „	. 57,853	„
„ Salzburgu „	. 39,407	„
„ Styryi „	. 71,806	„
„ Karyntyi „	. 49,475	„
„ Krainie „	. 60,147	„
„ Kraju nadbrzeżnym	. 72,027	„
„ Dalmacyi „	. 58,228	„
„ Tyrolu „	. 62,173	„
„ Vorarlbergu „	. 34,226	„
„ Czechach „	. 88,857	„
na Morawach „	. 90,941	„
w Galicyi „	. 148,090	„
„ Bukowinie „	. 113,891	„

Doniesienie, jakoby ministeryum oświecenia miało było wydać rozporządzenie senatowi akademickiemu przy uniwersytecie niemieckim, aby odtąd wszelkie czynności rektoratu i dekanatu fakultetu teologicznego ze słuchaczami teologii, odbywały się w języku łacińskim, jest mylne. Nie chodzi tu o to, jaki język ma być używany, tylko o to, ażeby indeksa i kwity immatrykulacyjne teologów w języku łacińskim pisane były.

Sprawy krajowe.

P. Józef Borowski obiecał był nam sprawozdanie z działu koni na wystawie wielickiej. Obecnie przesłał nam łaskawie fachowe sprawozdanie, złożone komitetowi Wystawy przez specyalną komisyę:

Do świetnego komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce!

Komisya sędziów w dziale koni na wystawie rolniczo-przemysłowej, odbytej w Wieliczce w sierpniu b. r., przystępując do swych czynności, wybrała p. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa swym przewodniczącym, a Józefa Skarbka Borowskiego sprawozdawcą.

Zdawało się komisyi najstosowniejszem w braku wszelkiej instrukcyi ze strony komitetu dla słusznego ocenienia wystawionych koni, podzielić je na dwie grupy, tj.:

I. Konie wystawców z większej posiadłości.

II. Konie wystawców włościan.

Jednogłośnie uchwalono przyznawać nagrody honorowe w pierwszej (kategoryi) grupie, a nagrody pieniężne rozdawać wystawcom włościanom.

Na pierwszy rzut oka, każdego zwiedzającego wystawę w Wieliczce musiał uderzyć fakt dotąd na żadnej wystawie krajowej nie widziany, że konie włościańskie nietylko ilością, ale i jakością przewyższały konie wystawców z większych posiadłości, i tak kiedy w pierwszej grupie katalog wystawy wykazywał tylko 16 wystawców i 49 koni — wystawcy włościanie wystąpili w poważnej liczbie 40 tu, wystawiając 77 koni.

Z wyjątkiem wystawionych 12-tu sztuk koni przez p. Atanazego Benoego z Niegowici, wystawa koni właścicieli większych posiadłości dała nam żywy i smutny obraz upadku chowu koni na obszarach dworskich w tej właśnie części kraju, gdzie w każdym innym kierunku większe gospodarstwa składają dowody ogromnego i coraz większego postępu.

Pojedyncze, przez pp. wystawców przedstawione i premiowane okazy, jak ogier kasztanowaty p. Czecza, ogier Hop-hop p. Andrzeja bar. Konopki, klacz Lili p. Niedzielskiego, klacz gniada p. Pieniążka, ogier szpakowaty p. Wenzla z Krakowa, nie przedstawiają nam żadnego jednolitego typu, tem mniej wytkniętego kierunku w chowie koni; są to indywidua, zasługujące ledwo na wzmiankę.

Pan Atanazy Benoe, którego konie od lat wielu znane i wysoko cenione w kraju i za granicą, przedstawił nam 6 klaczy różnego wieku i 6 ogierów 3 i 4 letnich, owoc swojej długoletniej i wytrwałej pracy. Komisya sędziów przyznała stajni pana Benoego jednogłośnie dyplom na złoty medal, najwyższą nagrodę honorową, jaką rozporządzać mogła, niestety za małą i za skromną dla chodowcy tej miary i tak wielkich zasług dla spraw chowu koni w kraju.

Stado p. Benoego, prowadzone od lat przeszło 30 z wielką znajomością, a rzadką u nas wytrwałością i wielkim nakładem kapitału, powstało wówczas, kiedy u nas przeważnie krew wschodnią chodowano i sprowadzano. Przeglądając księgi rodowodów stada w Niegowici, spotykamy dobrze nam znane z tradycyi — świetne czasy przypominające nazwiska jak: Dziejran, Szumka, Obejan, Hailan, których krew szlachetna płynie dotąd w żyłach koni p. Benoego.

Z sześciu przez pana Benoego wystawionych prześlicznych i doskonałych klaczy, noszących na sobie piętno wysokiej szlachetności — przy wzorowej i silnej budowie, dużym wzroście, grubych a dobrych kościach — 5 klaczy, pochodzi od jednej matki Malwiny, córki Selima stada p. Antoniego Mysłowskiego z Koropca i klaczy Strzały ze stada książąt Sanguszków w Gumniskach. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że ta zasłużona matrona, urodzona w Niegowici w roku 1859, cieszy się dotąd najlepszem zdrowiem.

Z liczby tych 6 klaczy znawca i amator oczu nie mógł oderwać od owych czterech już obowiązkom macierzyńskim oddanych, jak cztery równe perły i cenne; z pomiędzy nich komisya sędziów zaznacza nazwisko i zalety stadnej klaczy, do najwyższego stopnia doskonałości posunięte, gniadej Kuli od owej Malwiny po Reginaldzie.

W ostatnich czasach p. Benoe używa do pokrywania swych klaczy pełnej i pół krwi z najlepszym skutkiem ogierów czystej krwi angielskiej. Reginald sprowadzony z Anglii, nadał klaczom, które w Niegowici spłodził, te wysokie zalety, jakie już wyżej mieliśmy sposobność podnieść. Jego następca Bar-Le-Duc, urodzony także w Anglii, a kupiony przez p. Benoego, zostawił potomstwo, zasługujące na wszelkie uznanie, sądząc po pięciu ogierach po nim, wystawionych w Wieliczce. Jako najcelniejsze, komisya uznaje i do rozpłodu zaleca ogiery Iwar, Selim, Kulik, Tuman, celujące szlachetnością form, silną normalną budową, dużym wzrostem, pięknemi i sprężystemi ruchami.

Tak jak w klaczach chowu p. Benoego, podnieść winniśmy także u ogierów jego chowu jednolitość wybitnych cech, co nadaje koniom tego stada ową równość kształtów budowy i ruchów, tyle pożądaną a tak trudną do osiągnięcia.

Nareszcie komisya sędziów pozwala sobie podnieść wzorowe chowanie, utrzymanie i karmienie wszystkich przez p. Benoego wystawionych koni.

Słusznie bardzo i trafnie podniósł jeden z mowców podczas wspólnego bankietu w Wieliczce, że wystawy okręgowe przynoszą tę wielką korzyść, a może większą od wystaw urządzanych na duże rozmiary, że dają łatwiejszy przystęp włościanom, kiedy wielkie wystawy z powodu odległości i kosztów są dla nich mniej przystępne.

Na poparcie tego zdania, wystawa w Wieliczce, dzięki energii komitetu urządzającego, zgromadziła tak dużą ilość koni włościańskich, jak dotąd żadna wystawa w kraju. Wystawa w Wieliczce dała nam sposobność przekonać się, że w powiatach wielickim i limanowskim, a może i w innych tej części kraju powiatach, włościanie chowają konie nietylko lepsze niż właściciele większych posiadłości, lecz że chowają konie do-

---

ale daleko jeszcze do wyzyskania całego bogactwa środków, któremi realizm późniejszych kompozycyj Matejki zdołał wskrzeszać rzeczywistość historyczną w tak żywej postaci, wyrzeźbiając misternie najdrobniejsze szczegóły ogólnej myśli. A odwróciwszy się od Skargi do Hołdu, można było jasno zdać sobie sprawę z długoletnich zapasów pomiędzy temi dwoma pierwiastkami, które w Hołdzie poczęły się dostrajać do wspaniałej harmonii, a w Sobieskim jeszcze zgodniej rękę sobie dodały. Do historyi tych zapasów najważniejszemi może dokumentami pozostaną szkice wielkich kompozycyj Matejki, które też wymienić należy jako jeden z najciekawszych przedmiotów wystawy. Świadczą one wyraźnie, że w pierwszym pomyśle każdego obrazu dominował ów idealny pierwiastek, w ciągu wykonania dopiero czyniąc na rzecz realizmu rozliczne ustępstwa. Przejrzystością kompozycyi, — oszczędnością w gromadzeniu figur, każdy z tych szkiców żywo przypomina Skargę; w ciągu dalszej dopiero pracy rozrastało się snać Mistrzowi pod pędzlem bogactwo kompozycyi, prostota środków, tkwiąca w pierwotnym pomyśle, nie wystarczała mu do wypowiedzenia szczegółów, a ztąd gromadziła się obfitość figur, z których każda tyle znaczy i tyle mówi, ale które w tłumnem nagromadzeniu sprowadzają nieuniknione obciążenie kompozycyi. W Hołdzie już twórczość myśli odnosi świetniejszy, niż we wszystkich poprzednich obrazach, tryumf nad realizmem, nie wypiera go bynajmniej, ale ujarzmia i zużytkowuje do karnego wysługiwania się całą potęgą objętych nim środków.

Takie tylko zespolenie czarodziejskiego realizmu, wskrzeszającego zamarłą przeszłość, z genialnem pojęciem wątku dziejowego w losach narodu — takie zespolenie tych dwóch pierwiastków mistrzowstwa Matejki stwarza plastyczną historyę narodu, która działa potężniej na społeczeństwo od historyi pisanej, dociera tam, dokąd nie dojdą wyniki badań dziejopisarskich, i wlewa w naród poznanie siebie samego, własnej wartości i własnych błędów.

Sztuka polska, dłonią Matejki dźwigniona z niemowlęctwa do mistrzowskiej wyżyny, stała się sztuką na wskroś narodową, bo streszcza w sobie istotę wewnętrzną narodu, objawiającą się w jego dziejach. W historycznem malarstwie zdobyła sobie tę niespożytą siłę, która jej daje piętno zaprawdę narodowe, w bogatej przeszłości naszej ma jeszcze do zaczerpania obfitość natchnień, które ją wieść będą do dalszego doskonalenia się; a ileż to motywów czeka ją poza sferą historycznego malarstwa w skarbcu duchowym narodu, aby pod tchnieniem sztuki przybrać postać plastyczną i w tej kosmopolitycznej, całemu światu zrozumiałej szacie stać się dobrem ogólnem ludzkości. A Matejko stoi dzisiaj na czele szkoły, której pod jego kierunkiem dano rozwijać te żywotne sztuki polskiej zadania.

Myśli te nasuwały nam się, gdyśmy na wystawie, wśród mnóstwa historycznych kompozycyj, stawali przed obrazami innej treści, mało po największej części znanemi. Jakaż to nowa, niespodziewana zupełnie strona mistrzowstwa Matejki przegląda z tej prawdziwej idylli dziewczęcej jaką stworzył świeżo w portrecie córki Beaty! Ale też patrząc na szkice religijnych obrazów, te jakby westchnienia modlitwy, wśród trudów zawodu wyrywające się z piersi i rzucone na płótno, czy znów na widzenie natchnień poetycznych w illustracyach Hymnów Krasińskiego, wpadaliśmy mimowolnie w marzenia o tych zdobyczach, które czekają szkołę mistrza, mogącego dać popęd do tak różnorodnych zadań.

Dziesięć lat zaledwie mija, odkąd Matejko objął kierownictwo szkoły, a już tak świetnie zapowiada się jej rozwój, jasną przyszłość rokując sztuce polskiej. Przed laty 25 w najśmielszych marzeniach nikt niebyłby się poważył przewidywać tej mety, gdzie sztuka u nas dzisiaj stanęła. A czegoż się można spodziewać po przyszłości, jeśli tylko się spełni to skromne a gorące życzenie całego narodu, by Bóg dozwolił Mistrzowi polskiej sztuki w 70-tym roku życia obchodzić 50-letni jubileusz zawodu!

STANISŁAW SMOLKA.

skonałe, duże i silne, że dobrze je karmią i racyonalnie się z nimi obchodzą. Co więcej, mieliśmy sposobność się przekonać, że ci wystawcy, a mieszkańcy Pobrączyna, Krzesławic, Krasnego, Góry św. Jana, Falkowic, Lasocic, Raciborzan, Ryczowa i innych włości, że to zamiłowani chodowcy, którzy dzisiaj chowają i dobrze bez żadnej prawie pomocy i zachęty — a gdy się z nimi mówi, można sobie wystawić, o wiele więcejby chowali, gdyby dane im było chować w warunkach podobnych, jak to w innych szczęśliwszych od naszego krajach się dzieje! Dla tych powodów przywiązujemy wielką wagę i doniosłość do wystawy w Wieliczce, która w dziale koni włościańskich niema sobie dotąd równej w kraju.

Komisya sędziów ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę Towarzystwa rolniczego krakowskiego na tę tak ważną, a prawie wszelkiej pomocy ze strony Wys. rządu pozbawioną gałęź rolnictwa, jaką jest chów koni włościańskich w zachodniej części Galicyi. Nie wątpimy, że p. delegat Tow. gospodarskiego krakowskiego, obecny na wystawie w Wieliczce, zasiadający w komitecie dla spraw chowu koni przy Wys. Namiestnictwie utworzonym — poszyni stosowne wnioski i zwróci uwagę Wys. Rządu na ważność i doniosłość sprawy. W właściwy sposób pomoc, dana włościanom zachodniej części kraju, postawiłaby w krótkim stosunkowo czasie chów koni włościańskich w kwitnącym stanie — a wydane pieniądze sowicieby się opłaciły państwu i krajowi.

Komisya sędziów znalazła się w tem przykrem położeniu, że wobec tak licznie obesłanej wystawy w dziale, o którym mowa, i takiej ilości celujących okazów, miała tylko skromną sumę 255 złr., słownie dwieście pięćdziesiąt pięć złr. do rozdania w nagrodach.

Po dłuższej w tej sprawie dyskusyi uchwalono następujący podział:

Rozdano 3 nagrody po 20 złr.
" 3 " " 15 złr.
" 7 nagród " 10 "
" 10 " " 8 złr.

Komisya sędziów niespełniłaby swego zadania, gdyby nie uznała gorliwych zabiegów i trudów szanownego komitetu wystawy, którego się podjął w ogóle, jak niemniej w dziale wystawy koni. Podnieść tutaj musimy wzorowe i praktyczne urządzenie stajen dla koni — odpowiadające wszelkim wymogom wystawowym.

Drohomyśl dnia 1 września 1883.

Przewodniczący *Jan Tarnowski*.
Józef Starbek Borowski,
sprawozdawca.

Ziemie Polskie.

Ingres Biskupi.

Czytamy w *Kaliszaninie*: Dzień 29go września będzie dniem długo pamiętnym w sercach mieszkańców Kalisza, jako dzień ingresu X. biskupa Bereśniewicza do tutejszej katedry, liczącej już wieki bytu swego kolegiaty.

Kościół kolegiacki już od czwartku strojono w girlandy i wieńce. W sobotę zaś od rana już tłumami, to zdążano po ulicach, to zaglądano do świątyni, to się gromadzono w mniejsze i większe kółka i o przyjęciu biskupa radzono.

Późnym dopiero wieczorem, bo o godzinie 7ej, JE. Pasterz zdołał stanąć w Kaliszu, zwiedzał bowiem po drodze wszystkie kościoły, około których przejeżdżał.

Zwiedziwszy klasztor w Lendzie dnia 27 września, wyjechał ztąd we nocy do Zagórowa. Dnia zaś 28 września wyjechawszy po Mszy św. o godz. 10ej, zwiedził kościoły w Trąbczynie, Rychwale, Zbierskow, gdzie nawiedził umierającego proboszcza, w Stawiszynie i Kokaninie.

Przed kościołem farnym przyjęło biskupa zebrane duchowieństwo, przedstawiciele miasta z prezydentem na czele, przedstawiciel obywatelstwa i tłumy narodu. W kościele miał powitalną przemowę X. prałat Kobyliński, na którą biskup odpowiedział, następnie duchowieństwo wykonało przepisaną przyjęcie, odśpiewano modlitwy i biskup błogosławiąc lud, udał się do przeznaczonego dlań mieszkania w domu przy kościele św. Mikołaja.

W niedzielę, po przyjęciu deputacyj od miasta, od miejscowej gminy izraelickiej i innych, Jego Ekscelencya w asystencyi licznego duchowieństwa celebrował sumę w kościele Panny Maryi, w czasie której kazał X. prałat Kobyliński. Popołudniu w kościele św. Mikołaja biskup udzielał licznym pobożnym Sakramentu bierzmowania.

W poniedziałek, o godzinie 9ej rano dostojny Pasterz odprawił Mszę św. w kościele św. Mikołaja, po której znowu bierzmował, po południu zaś miał być w Dubrcu-Wielkim pod Kaliszem.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wobec krążącej w ostatnich czasach pogłoski, że Niemcom, osiedlonym w Rosyi, jako koloniści, zostanie nakazanem albo się wynosić, albo przyjąć poddaństwo rosyjskie, — *Kiewlanin* czyni następujące uwagi:

„Czy należy wymagać od kolonisty, aby przyjmował poddaństwo rosyjskie natychmiast i bezpośrednio po przeniesieniu się do Rosyi i osiedleniu się w niej przez kupno lub długoletnią dzierżawę ziemi, — lub też obowiązywać ich do tego dopiero po dwóch albo trzech latach zamieszkania. Zdaje się, że właściwszym byłby sposób drugi. Kolonista bowiem, który tylko co przesiedlił się na obcą ziemię, chociażby nawet z postanowieniem zamieszkania tu na zawsze, nie może sam nawet być pewnym, aby to jego postanowienie nie uległo zmianie. Niepowodzenia gospodarskie, albo jakieś klęski żywiołowe mogą go zmusić do powrotu do ojczyzny. Ale w ciągu 2 albo 3 lat położenie kolonisty tak już stanowczo staje się określonem i pewnem, że można już odeń wymagać decyzyi — albo na przyjęcie poddaństwa Rosyi, albo na powrót do kraju. I decyzya ta powziętą już być powinna.

„Jeżeli ustawa odnośna wydana zostanie, to żadnych innych środków bezpieczeństwa oprócz powyższego przedsiębrać nie będzie potrzeba. Należy tylko czuwać, aby rzeczona zasada ściśle dopełnioną była.

„Co do rozsiewanych strachów o niebezpieczeństwach, mających jakoby grozić Rosyi ze strony kolonizacyi Niemców w kraju zachodnim, my uważamy je za przesadne. Wolelibyśmy oczywiście, aby kolonizatorami tego kraju byli Wielkorosyanie, skoro jednak jest to niepodobieństwem, jak praktyka tyloletnia dowodzi, to kolonizacya niemiecka lub czeska, pod warunkiem przyjmowania przez kolonistów poddaństwa rosyjskiego, zdaje się nam nietylko nie niebezpieczną, lecz nawet pożyteczną. W niemieckich bowiem lub czeskich kolonistach Rosya niezawodnie będzie miała daleko lepszych i wierniejszych obywateli, niż ma dziś w Polakach i Żydach; ludność zaś miejscowa rosyjska (?) zyska uczciwych i pracowitych sąsiadów, nie mających pretensyi do hegemonii nad tubylcami.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 października.

Posiedzenie Rady pełnej miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek (8go b. m.) o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym: Sprawy niezałatwione z ostatniego posiedzenia.

— **Nabożeństwo uroczyste** z powodu otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się dziś w kościele św. Anny o godzinie 10ej przy licznym udziale profesorów z nowoobranym senatem akademickim na czele. Kościół był przepełniony pobożnymi, młodzież tylko uniwersytecka tak była nielicznie reprezentowaną, że przy wyjściu słyszeliśmy zapytanie: czy dziś więcej było profesorów, czy uczniów w kościele?

— **W doniesieniu** o zmianach zaszłych wśród duchowieństwa dyecezyi krakowskiej, użyto wczoraj niewłaściwego wyrażenia: X. Jan Wirmański nie otrzymał tytułu kanonika expozytora, jak napisano, ale został udekorowany Expozyturą kanoniczną (*expositorio canonicali condecoratus*).

— **Pruski polakożerczy** organ, lubo pokątny i znany z żydowskiej zaciętości, *Berl. Börs. Cour.* rzucił kłamliwą pogłoskę, — jakoby Leon XIII ze względów politycznych, zamierzał nie umieszczać obrazu Matejki w Watykanie. Wiemy, że ilekroć chodzi o Papieża, lub o Polaków, nienawiść pruska rzucać zwykła najpotworniejsze bajki, jak to świeżo się zdarzyło w sprawie wrzekomej rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego. — Najlepszy to dowód doniosłości tej myśli Mistrza naszego, który pragnął, aby dar ten naród polski złożył Ojcu św., skoro uznaje pokątny dziennik w Berlinie potrzebę, rzucenia nowej bajki na upokorzenie Polaków. Dziwić się tylko należy tym dziennikom polskim, które insynuacyę pruską podnoszą i kolportują, jako dobrą monetę. Ojciec św. najpierw telegramem, następnie listem do Biskupa krakowskiego oświadczył, że przyjmuje dar i wyraził swą wdzięczność. Wiemy zaś, że wszelkie pamiątki i dary narodu polskiego są przechowywane w zbiorach Watykańskich—w wielkiej tam cenie jest bulla Niepokalanego Poczęcia, illustrowana przez hr. Przeździecką, scenami z dziejów Polski — a każdy *cicerone* wskazuje zwiedzającym bibliotekę *la bulla della contessa polaccha*. Cóż dopiero wspaniały obraz? — znajdzie on niewątpliwie odpowiednie i poważne miejsce w przybytku sztuki chrześciańskiej, a podnosić w tej mierze bajeczki berlińskie mogą tylko te pisma, które nie znają ducha Stolicy św., a pragną upokorzenia Narodu i Mistrza.

— **Recepcya czwartkowa** u Państwa Namiestnikowstwa zgromadziła, jak donosi *Gaz. Lwowska*, w wielkiej sali pałacu Namiestnictwa, urządzonej i oświetlonej wspaniale, świetne grono zaproszonych gości. Obecność pp. ministrów bar. Ziemiałkowskiego i Dra Dunajewskiego, wśród licznego zastępu wszystkich niemal posłów sejmowych, dostojników i znakomitszych osobistości kraju i miasta, podnosiła imponujący widok tego zebrania reprezentantów najwyższych sfer społeczeństwa.

— **Z fundacyi** ś. p. Pelagii Russanowskiej nadał marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora hr. Jerzego Moszyńskiego, wsparcie dożywotne w kwocie 300 złr. rocznie, opróżnione przez zgon ś. p. Piotra Strzyżowskiego, p. Ignacemu Czernikowi, zamieszkałemu w Paryżu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bieńkowce, w powiecie Rohatyńskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Trzy śluby polskie** odbędą się w tych dniach w Paryżu: panna Gorecka, wnuka Adama Mickiewicza, ma poślubić p. Modlińskiego, obywatela z Królestwa Polskiego; panna Marya Czacka, córka hr. Józefa i Zofii z ks. Sapiehów, a bratanka kardynała Czackiego, oddaje rękę hr. Giguel des Touches, a jak już donieśliśmy, książę Jerzy Radziwiłł, syn ks. Antoniego i Maryi z margr. Castelaune, poślubia pannę Maryę Branicką, córkę hr. Władysława i Maryi z książąt Sapiehów. W skutek tych ślubów polskich, wiele rodzin z kraju udało się do Paryżu.

— **Z jakich żywiołów składa się angielska armia.** W Anglii młodocianych przestępców posyłają za pewne przewinienia na karne okręty, gdzie ich kształcą w marynarskim fachu i niejednokrotnie wychowują na dzielnych majtków. Obecnie podobne karne zakłady mają być urządzone i dla lądowej armii. Chociaż i bez tego zasiłku, znajduje się w niej nie-mało żołnierzy, którzy jako „cywilni“ niejednokrotnie z sądami i z policyą mieli do czynienia. Moralność wśród zwycięzców z pod Tel-el-Kebir, wiele pozostawia do życzenia. Dezercya, która w marynarce angielskiej tylko bardzo rzadko się zdarza, w armii bynajmniej nie należy do wyjątków. Z jakich zaś się ta żywiołów składa, dowodzi następująca anegdota: Pewien policyjny ajent, poszukując zbiegłego zbrodniarza, odbywał z upoważnienia władzy przegląd pułku. Przeszedłszy niemal przez wszystkie szeregi, naraz zatrzymał się przed jednym z żołnierzy i począł mu się pilnie przyglądać. „Ale to najlepszy mój żołnierz, zawołał pułkownik, tego przecież pan nie posądzasz i z pewnością go nie znasz?“ — „Rzeczywiście — odparł ajent — jest to nawet jedyny żołnierz z pańskiego pułku, którego nie znam. I to mnie właśnie zastanowiło.“

— **Pożar panoramy.** W „Belle Vue Gardens,“ bardzo uczęszczanym lokalu w Manchester, którego główną siłę atrakcyjną tworzyła wspaniała panorama, przedstawiająca bitwę pod Tel-el-Kebir, wybuchnął w nocy z poniedziałku na wtorek pożar, który wspomnioną panoramę, zajmującą przestrzeń 5000 łokci kwadratowych, zamienił w perzynę. Podczas pożaru eksplodowało kilka rakiet, co większy jeszcze sprawiło zamęt. Sąsiednia menażerya i fabryka przedmiotów eksplodujących, były przez chwilę w wielkiem niebezpieczeństwie. Szkoda ma wynosić 30,000 fs.

— **Konstantynopol**, jak donosi ztamtąd jeden z korespondentów, nawiedzony został świeżo pożarem i prawie ⅓ część wielkiego i ludnego przedmieścia Kadikoi, starożytnego Chalcedonu, legła w ciągu jednej nocy w gruzach i zgliszczach. — W chwili wybuchu ognia, dął gwałtowny wiatr północno-zachodni, z niesłychaną przeto szybkością ogarniały płomienie dom po domu, — tak, że biedni mieszkańcy zaledwie z życiem ujść zdołali. Z trzystu zgorzałych domów, zaledwie tu i owdzie można było ocalić jakiś sprzęt domowy, z ludzi nikt jednak nie zginął. Stratę oceniają na dwa miliony.

— **Cholera w Indyach** utraciła już według depeszy z Bombaju charakter epidemiczny, władze mają przeto zarządzić zwinięcie kwarantanny. — W samym Bombaju umarło w ostatnim tygodniu tylko dziesięć osób.

— **Królowa australska.** Na drodze żelaznej charkowsko-rostowskiej zatrzymaną została niedawno przez władzę jakaś nieznajoma kobieta i dostawiona do bióra policyi w Taganrogu. Na zapytania nie mogła dać żadnego wyjaśnienia, gdyż po rosyjsku nie umiała. W skutek tego miejscowy poliemajster zwrócił się do wszystkich dragomanów, znajdujących się w Taganrogu zagranicznych konsulatów, prosząc o ich pośrednictwo, aby dowiedzieć się o pochodzeniu owej kobiety. Usiłowania te nie odniosły wszakże pożądanego skutku. Aresztowana nikogo nie rozumiała i na wszystko odpowiadała znakiem przeczenia. Nareszcie znalazł się jakiś żołnierz Horki, którego jako bywalca, znającego niemal wszystkie europejskie i pozaeuropejskie narzecza, użyto za tłómacza. Żołnierz ów probując kolejno wszystkich języków i narzeczy, przemówił do nieznajomej narzeczem australskiem. Był to pomysł szczęśliwy. Kobiete wydała okrzyk radości. Znalazł się ktoś, kogo zrozumiała. Opowiadała tedy, — że należała do jednego z plemion wysp australskich, gdzie jej ojciec był najwyższym zwierzchnikiem, królem. Podczas przybicia jednego z okrętów do brzegów tej wyspy, została porwaną przez kapitana statku i wywiezioną do Europy. Po długiej bardzo podróży królewna przybyła ze swym uwodzicielem do Odessy, a następnie do Charkowa. Tu uległa smutnemu losowi — uwodziciel ją opuścił, a ona nieznana i nie znając żadnego z języków, udała się na dworzec kolei i wsiadła do pierwszego pociągu. Ponieważ nie miała ani biletu, ani paszportu, zatrzymano ją w Taganrogu i oddano w ręce władzy policyjnej. Gazeta rosyjska, z której niniejszą historyę czerpiemy, zapewnia, że wszystkie poselstwa petersburgskie zawiadomione zostały przez swych konsulów o tym fakcie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Julię Zającową, za kradzież płaszcza i zarękawka; Maryę Strojnową, za kradzież w służbie; za pijaństwo 3 osoby.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 7go: *Fedora*, W. Sardou.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11–4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— **D.** 5go października pochmurno, wieczorem deszcz; term. od 7·1 doszedł do 14·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 6go stan jego był 733·0 millim., term. 7·0 C. — Wiatr zachodni.

— **W niedzielę d. 7go października:** N. Maryi P Różańcowej; w poniedziałek 8go: Ś. Brygidy wd. i Pelagii.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Dnia 5 października w piątek, pod przewodnictwem Dra Estreichera, odbyło się w Akademii Umiejętności zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego. Dr J. Hanusz czytał o języku i treści rękopismu staropolskiego z pierwszej połowy wieku XVI znajdującego się w bibliotece uniwersyteckiej w Monachium. Jest to książka do nabożeństwa Zygmunta I, p. t.: *Szczyt duszny*. Zawiera ona między innemi 10 hymnów i pieśni rymowanych do Najśw. Panny Maryi. W dalszym ciągu Dr Hanusz mówił o książce do nabożeństwa królowej, znajdującej się w bibliotece król. monachijskiej. Jest to przepyszny rękopism pergaminowy w 8ce. Na karcie 162 czytamy następującą dedykacyą:

„Naiasnieyszey Krolowey Jey Mći Paniey Paniey Mlcwey Patronce y Dobrodzieyce swoiey wielkiey niegodne Karmelitanki Bosse konwentu Warszawskiego, na znak wiernego poddaństwa y dożywotnich modlitw, te Xiażeczkę duchowną ofiaruią.“ Książeczkę tę przywiozła ze sobą do Monachium księżniczka Teresa Kunegunda, córka Jana III, która w r. 1694 wyszła za Max. Emanuela, elektora bawarskiego. Dlatego też w katalogu biblioteki nazwany jest ten rękopism: *Liber precarius Polonicus Theresiae Kunigundae Electricis Bavariae, Principissae Poloniae* i jako taki ogłoszony był w *Czasie* (23 września r. b.), pod rubryką „Sobiesciana.“

W końcu prof. K. Morawski przedstawił pracę swą i wyłożył jej treść p. t.: „Andrzej Petrycy Nidecki, jego pisma i życie.“

Czytamy w *Nowej Reformie* pod rubryką:

Teatr.

We czwartek przedstawiano Sardou *Rodzinę Benoiton*. Sztuka ta, dobrze znana publiczności krakowskiej, przypomina najświetniejsze czasy naszej sceny. Bolesne przypomnienie! Jakaż to różnica w obsadzie, w wystudyowaniu ról, w *mise en scène*, a przedewszystkiem w tej staranności przy obmyśleniu każdego szczegółu i zharmonizowaniu chlubnej gorliwości artystów w udatną całość! Konwersacyjne sceny tryskające dowcipem, które się dziś zbyt przewlekłemi, powiedzmy prawdę całą: nudnemi wydały, najświetniejsze ongi stanowiły momenta przedstawienia, dzięki wytwornej grze wówczas wszystkich (bez wyjątku) artystów, sprowadzonej umiejętnem kierownictwem do jednego diapazonu.

Benoiton p. Szymańskiego należy do lepszych jego kreacyj. P. Frenkel, jako Formichel, był doskonały. P. Sobiesław w roli Champrose był bardzo sympatycznym. P. Werner (Didier) coraz więcej okazuje prawdziwego talentu. Zadowalniającą była gra p. Siemaszki (Prudens) i p. Arwina (Teodul). Pannie Disterlo nie odmawiamy pewnej dystynkcyi salonowej, na której innym artystkom po większej części zbywa, ale z trudnościami wymowy walczy ona dotąd bezskutecznie. Panna Kałużyńska pojęła rolę swą bardzo szlachetnie i z wielkiem grała przejęciem, jak prawdziwa artystka zamiłowana w sztuce. Grze jej niejedno mielibyśmy do zarzucenia, ale wobec okoliczności, iż w każdej prawie sztuce występuje, musimy zamilknąć. Nie godziłoby się żądać od niej wobec takiego przeciążania pracą, staranniejszego przestudyowania swych ról. Tyle o przedstawieniu. Zamilczamy o innych artystach.

Sala była nawpół tylko zapełniona. Niegdyś, przy każdem przedstawieniu tej sztuki ścisk był przy kasie i o miejsce trudno. (*P.*)

Gazeta Narodowa donosi:

„Najnowsza 4-akt. kom. J. Al. hr. Fredry p. t. *„Oj młody, młody!“* przedstawioną będzie po raz pierwszy w przyszłym tygodniu w piątek d. 12 b. m. Przedstawionym także będzie znakomity utwór Wilbrandta, dyr. wiedeńskiego Burgteatru p. t. *„Assunta Leoni“* z panią Nowakowską w roli tytułowej.

„Z dniem 1 grudnia przybędzie na występy panna Helena Herman z Warszawy. Między innemi wystąpi w głównej partyi w operze Bizeta p. t. *„Carmen,“* którą dyrekcya już nabyła, a p. Jarecki przygotowuje, jak również słynną fantastyczną operę Offenbacha p. t. *„Opowieści Hoffmana,“* do której libretto tłumaczy p. Aureli Urbański.“

Teatr Rozmaitości w Warszawie, ma być odbudowany i otwarty dnia 1 grudnia. Będzie to prawdziwą, — a wyłączną zasługą prezesa Gudowskiego.

O wydawnictwie Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów na uczczenie 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej wspominaliśmy już w Nrze 205 naszego pisma. Jest to chromolitografowany obraz ołtarza na Wawelu, znanego pod nazwą ołtarza królowej Jadwigi, przed którym modląc się królowa Marya Kazimira, odebrała wiadomość o odniesionem pod Wiedniem zwycięstwie. U góry umieszczony jest obraz Maryi Panny z obozu Sobieskiego, u dołu wspaniała tarcza tegoż króla, znajdująca się w Muzeum Czartoryskich, a po bokach dwa medaliony z wizerunkami króla Jana III i królowej Marysienki. Po obu stronach tarczy znajdują się buńczuki tureckie, które jako zdobycz z pod Wiednia król własną ręką zawiesił na grobie Śgo Jana Kantego.

Mimo artystycznego wykonania w zakładzie p. M. Salba (malował F. Szynalewski, litografował A. Lippert), i bajecznie taniej ceny, wynoszącej tylko 1 złr., nakład ten nie został wysprzedanym w czasie uroczystości. Ponieważ dochód z tej sprzedaży przeznaczonym jest na cel dobroczynny bratniej pomocy dla potrzebujących wsparcia artystów, przypominamy publiczności pamiątkową tę chromolitografię.

Wyszedł świeżo nakładem księgarni F. H. Richtera we Lwowie prospekt stanowiący zarazem 1-szy zeszyt *Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryderyka Schillera* z illustracyami, dokonanemi przez znakomitych artystów. Zeszyt 1-szy obejmujący 3 arkusze druku i 8 illustracyj mieści w sobie tłomaczenia poezyj, jak: Pożegnanie Hektora, Kasandra, Gody zwycięzców, Żale Cerery, uroczystość eleuzyńska, Hero i Leamder, Pierścień Polikratesa, Żórawie Ibikusa, Rękojmia i zakryty posąg w Sais. Tom pierwszy zawierać będzie poezye i dramata: Zbójcy, Fiesko, Intryga i Miłość oraz Don Karlos. Tom drugi dramata: Wallenstein (Obóz Wallensteina, Pikkolominiowie, Śmierć Wallensteina), Marya Stuart, Dziewica Orleańska, Oblubienica z Messyny, Wilhelm Tell. Nakładca zapowiada, że dzieła te składać się będą z wyborowych tłomaczeń, wiadomo bowiem, że najznakomitsi poeci nasi i pisarze jak: Mickiewicz, Zaleski, Odyniec, Brodziński, J. N. Kamiński, Siemieński, Bielowski, A. Gorczyński tłomaczyli pojedyncze utwory Schillera. Pierwszy zeszyt usprawiedliwia w zupełności tę zapowieść. Całość obejmuje około 35 zeszytów (po cenie 45 c.), mających wychodzić, począwszy od września r. b. co dwa tygodnie tak, że oba tomy z końcem roku 1884 będą w rękach publiczności. Cenne to wydawnictwo równie pod względem formy i pięknego wykonania illustracyj, jak pod względem wybornego tłomaczenia jenialnych utworów niemieckiego mistrza słowa, zasługuje na gorące poparcie.

Rozmaitości.

Wystawa zabytków z epoki króla Jana III-go i jego wieku.

(Ciąg dalszy).

Portrety Zygmunta III-go, Władysława IV-go jako dziecko i Jana Kazimierza, będące własnością Akademii Umiejętności, zasługują na bliższą uwagę. Miniatura Zygmunta III-go w młodym wieku malowana na blasze przez Köbera (Nr. 100 włas. ks. Lubom.), i takaż na szyldkrecie Jana Kazimierza (Nr. 107, włas. p. Aleks. Lessera), każdemu znawcy i miłośnikowi nastręczą nie jedną chwilę przyjemności. Ciekawym jest również portret Zygmunta III-go w stroju majestatycznym na katafalku (Nr. 101).

Portret ks. Wojciecha Dąbrowskiego Dra Teol., z osobą króla i jego nadspodziewanym wyniesieniem tak złączonego — tak pod względem malowania, jak i w najwyższym stopniu interesującej osobistości portretowanego, musi zwrócić każdego uwagę. Portret ostatniego z Tenczyńskich, szkoły włoskiej, własność Krzeszowic, ma już ustaloną sławę jednego z najpiękniejszych portretów w Polsce. Nie mniej pięknym, pod względem artystycznym przynajmniej, jest portret podskarbiego Morsztyna, malowany przez Hiacynta Rigaud. Dalej wyróżniają się portrety: Hieronima, Stanisława Herakliusza i Jerzego marsz. w. k. Lubomirskich (Nr. 132, 152 i 149). Ten ostatni malowany przez Jana Triciusza w r. 1678. Hetmana Stanisł. Jabłonowskiego i jego syna (Nr. 174 i 176). Portrety: z Komorowskich Wielopolskiej (Nr. 175), z Morsztynów Bielińskiej (Nr. 130), i głośnej z przejść życia swego, z Bohunów Lubomirskiej (Nr. 131), oprócz dobroci pędzla, odznaczają się pięknością przedstawionych osób.

Jużto, prawdę mówiąc, rodzina Lubomirskich, najliczniej i najlepiej jest reprezentowaną w portretach na wystawie. Portrety kobiet szczególnie zasługują na uwagę oryginalnością i wiernością strojów.

Portret Biskupa Andrzeja Trzebickiego, wiszący w kaplicy, malowany przez Piotra Freherusa, a będący własnością klasztoru OO. Franciszkanów, najkorzystniej musi świadczyć o uzdolnieniu miejscowych artystów naszych XVII-tego stulecia i o poparciu, jakiego sztuka krajowa umożnych doznawała. Portret Hetmana Stefana Czarneckiego w całej postawie jest dobrą kopią portretu znajdującego się w zamku berlińskim. Portret Piotra Wodzickiego kasztel. sandeckiego w stroju francuskim (Nr. 164), uratowany z pod krusty namalowanego drobiu, należy do piękniejszych nietylko na wystawie ale w kraju. Natomiast, nie moglibyśmy przypisać wielkich zalet portretowi Jana Zamojskiego w młodocianym wieku (Nr. 115), a także pochodzenie portretu i tożsamość osoby zdają się wątpliwe.

Z obrazów bitw wyróżnia się przedewszystkiem Odsiecz Wiednia niewiadomego artysty własność Szkoły Sztuk P. (Nr. 198). Jestto najlepszy, lubo w małym formacie, obraz, jaki mamy w Polsce, pamiętnej tej wyprawy. Obrazy Żółkiewskie, które mamy tu w słabych kopiach akwarelowych, pozostają za nim o wiele w tyle. Topografia miejscowości i ruch wojsk tak związkowych jak tureckich, mimo zalet artystycznych, najwierniej są tu oddane. Dwa inne obrazy przedstawiające bitwy pod Lwowem i pod Trębowlą r. 1675 (Nr. 193, 192), przepisywane Altamontemu, są o wiele gorszego pędzla, lubo i im nie można odmówić ogromnej historycznej wartości.

Wspomnieć nam wypada obraz Altamontego przedstawiający Ś go Marcina w całej postawie na koniu — u stóp którego przedstawioną jest bitwa pod Chocimem z ciekawym dość portretem Sobieskiego.

Jestto prawdopodobnie obraz wotywny, przez samego Sobieskiego po zwycięztwie zamówiony. Bitwa odbyła się w sam dzień Ś-go Marcina. Ciekawym jest również obraz przedstawiający obóz wojenny z tureckimi jeńcami; zwycięzca wśród nich w czerwonym stroju na białym koniu. Obraz ten (Nr. 194) przypisywany Dolla Belli. Dwa szkice Bacciarellego do bitwy pod Wiedniem (Nr. 196, 197), mogą mieć tylko wartość amatorską *prix d' affection*.

Aby pozostać przy obrazach, wspomnieć nam wypada niezrównane dwa wnętrza komnat królewskich w Wilanowie, przez nieodżałowanego Gryglewskiego, malowane, któreby ozdobić mogły każdą galeryę. Wnętrza te mają tu dla nas tem większą wartość, że są jedynemi przedmiotami, które przypominają nam piękną rezydencyę króla Jana III-go.

Z rzędów i uzbrojeń, obok wyżej wspomnianych, wymienić nam wypada: prześliczny rząd po Jerzym Lubomirskim marsz. w. k. (Nr. 339), któremu nawet biczyka o srebrnej rączce i pletniach nie brak. Do rzędu tego należy bogata, kamieniami rzniętemi wysadzana tarcza i buława, raczej buzdygan złocisty. Dwa rzędy z których jeden koralowy, hr. Działyńskiej z Gołuchowa. Rzędy kórnickie, najbogatsze i najlepiej przechowane, między nimi rząd (Nr. 394) Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Rzędy ordyn. Lubomirskich, Miączyńskich, Komorowskich etc.

Z broni, obok przepięknej brónzowej, patyną zieloną pokrytej armaty Andrzeja Potockiego kasztel. krakow. z r. 1691, nadesłanej z Łańcuta, wystawionej przed Sukiennicami, — rusznic wałowych (Nr. 245, 246), garłaczy, obuszków ręcznych (jak piękny okaz Nr. 247), muszkietów skałkowych pięknie słoniową kością, perłową massą i metalem inkrustowanych, będących własnością hr. Potockich, hr. Stan. Tarnowskiego, p. Henryka Rulikowskiego, i in., kusz i łuków tatarskich — zwracamy uwagę na piękną i liczną kollekcyą jataganów z pod Chocima, Lwowa, Wiednia etc. oraz kling od szabel naszej szlachty, niewątpliwie wschodnich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Wiedeń 5 października.

> **Okowita.** Na naszem targowisku stanęło dziś nieco transakcyj po 34·75 złr.

Peszt, 4go paźdz.: 33·75—34·25 złr. — **Wrocław**, 4go paźdz.: w miejscu 51·80 mrk., na wiosnę 50·50 mrk. — **Szczecin**, 4go paźdz..: w miejscu 51·50 mrk., na paźdz. 51·30 mrk., na październik-listopad 49·80 mrk., na kwiecień-maj 50·50 mrk. — **Berlin** 4 paźdz.: w miejscu 51·60 mrk., na październik 51·30 mrk., na październik-listopad 50·10 mrk., na kwiecień-maj 50·60 mrk. — **Paryż**, 4go października: na ten miesiąc 50·50 frk., na listopad 50·75 frk., na listopad-grudzień 50·75 frk., na styczeń-kwiecień 51·75 frk.

Nafta. **Wiedeń** 5go paźdz.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 25·——25·25 złr.— galicyjskiej 24·——24·25 złr. — **Tryest**, 4go paźdz.: za 100 kilo bez cła 10·85——·— złr. — **Brema**, 4go paźdz..: za 50 kilo 8·— mrk.— **Hamburg**, 4go paźdz.: w miejscu 8·20 mrk., październik-grudz. 8·35 mrk.— **Antwerpia**, 4go paźdz.: za 100 kilo 19·85 frk. — **Nowy Jork**, 4go paźdz.: za galonę na październik 8⅜ ct. pap., w Filadelfii na październik 8¼ ct. pap., nafta surowa 7½ ct. pap.

Peszt 30 wrześ. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·90 — 09·95 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·65 — 7·15; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; — proso po 7·— — 7·25; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 34·— — 34·50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(s.) Czynności komisyj sejmewych są w pełnym toku. Niektóre z nich kończą już nawet swoje prace; istnieje wielce uzasadniona nadzieja, że z początkiem przyszłego tygodnia, Sejm przystąpi nareszcie do załatwienia zadań, które mu przypadły w tym roku. Jednak nie trzeba łudzić się przesadzonemi nadziejami. Jeżeli bowiem sprawdzi się, że Sejm zostanie zamknięty 20 b. m., wtedy dobrze będzie, gdy prócz spraw budżetowych i kilku ważnych rezolucyj, zostanie załatwiona nowella szkolna Marszałka, i może jeszcze w najlepszym razie ustawa konkurencyjna. Sprawa edukacyjna jest najważniejszą w obecnej sesyi, dlatego przegląd prac komisyjnych, zaczynam od komisyi szkolnej.

Komisya szkolna ukończyła już obrady nad projektem marszałkowskim, i przystąpiła do wniosku Dra Czerkawskiego. W sprawie nowelli pragnęła ona, o ile można, jak najwięcej z niej zachować, a z drugiej strony, uczynić ją zdolną do otrzymania sankcyi. Kierując się temi dwoma ważnemi względami, — po długich, wyczerpujących, czasem nawet gorących dyskusyach, uchwaliła komisya: Zawiesić paragraf 12 ustawy szkolnej na lat 10. Podczas tego przeciągu czasu, mają być zakładane nowe szkoły, a nie organizowane dawne, z wyjątkiem, gdzie podług ogólnej ustawy w myśl przymusu szkolnego, liczba dzieci wymaga utworzenia paraleli. Następnie zdecydowała komisya, że w nowych tych zakładach, mogą być powołani niekwalifikowani nauczyciele; ci jednak muszą być natychmiast zastąpieni, skoro tylko liczba nauczycieli kwalifikowanych będzie dostateczną. Minimum płacy nauczyciela, ma wynosić 250 złr., (wliczając w to naturalia). — Komisya przyjęła naukę popołudniową, oraz rozszerzyła plan nauki, nadając mu zakres naznaczony ogólną ustawą państwową. Wreszcie projekt komisyjny powierza zakładanie nowych szkółek radom szkolnym okręgowym, w porozumieniu z radami powiatowemi. Takie mniej więcej są decyzye komisyi, które naturalnie mogą uledz jeszcze różnym zmianom. Na jednym z najbliższych posiedzeń, t. j. jutro i w poniedziałek, wyłuszczy Namiestnik zapatrywania rządu na kwestyę szkolną.

W Komisyi konkurencyjnej, objął referat projektu Wydziału krajowego, znakomity prawnik rektor Dr Rittner. Fakt ten jest gwarancyą, że projekt przyjdzie jeszcze w tym roku pod obrady Izby.

Komisya bankowa, zajmuje się sprawozdaniem o czynnościach banku. O ile wiem, Komisya nie zamierza przyjść do Sejmu z wnioskami wielkiej wagi, uważa ona zaś wyczerpującą dyskusyę o banku w swem łonie za wskazówkę i dyrektywę na przyszłość dla dyrekcyi banku krajowego.

Członkowie Komisyi dla wniosków p. Wrotnowskiego, uznają wprawdzie zasadę i pożyteczną myśl szanownego wnioskodawcy; z powodu jednak praktycznych, wyrazili się wszyscy przeciw tym wnioskom; być może, że komisya zaproponuje Sejmowi do przyjęcia wniosek hr. Wodzickiego znacznie zmieniony.

Komisya budżetowa, codziennie prawie odbywa swoje posiedzenia, na których pojedynczy referenci zdają sprawę z powierzonych im działów budżetu. Na jednem z ostatnich, poseł Stanisław hr. Badeni, odczytał swoje sprawozdanie o szpitalach krakowskich; wszyscy członkowie Komisyi uznali pracę młodego posła, za odpowiednią pod każdym względem.

Przedwczoraj wybrała komisya budżetowa podkomisyę, celem rozpatrzenia wniosku Romanowicza. Dzisiaj zaś wybrany został subkomitet złożony z pp.: Smarzewskiego, Chrzanowskiego i Stanisława hr. Badeniego, który zastanowi się nad sposobem pokrycia niedoboru. Subkomitet będzie zatem obradować nad tem, czy niedobór pokryć dodatkiem do podatków, czy też pożyczką.

Komisya prawnicza, jednogłośnie przyjęła wniosek posła Madejskiego, a Sejm również jednogłośnie go uchwali, nadając mu formę rezolucyi. Opierając się na woli Sejmu, Delegacya polska będzie jeszcze skuteczniej i energiczniej popierać u rządu reformę sądownictwa.

Najważniejszą sprawą w Komisyi administracyjnej, jest [illegible] (referent Górecki). Sprawa ta jednak, jak się zdaje, utonie w Komisyi.

Za to inne wnioski, jak pp. Langego, Romera i innych, będą pomyślnie załatwione. Sprawozdawcą wniosku p. Romera, o przedłużenie kadencyi Rad powiatowych, jest Kazimierz hr. Badeni. Wygotował on już sprawozdanie w duchu przychylnym.

W Komisyi kultury krajowej, nader zajmujące toczą się dyskusye o przemyśle domowym, w których główny bierze udział inżynier, poseł Wierzbicki, pierwszorzędna fachowa siła. Dzisiaj na posiedzeniu tej Komisyi, ma mieć wykład p. Laurent, francuski inżynier, który wygotował obszerny projekt połączenia kanałem Morza Czarnego z Morzem Baltyckiem.

Komisya naftowa, której prezesem jest p. Jaworski, a wiceprezesem p. A. Gorayski, praktyczne i racyonalne zajęła stanowisko. Zamiast tracić czas na rekryminacye platoniczne, które nie byłyby uwzględnione, przyjęła ona konkretne, pozytywne wnioski. Na wczorajszem posiedzeniu poseł Adam Skrzyński referował, a komisya jednogłośnie przyjęła jego wnioski, zmierzające do tego, aby Sejm w drodze rezolucyi zażądał od rządu: 1) zwiększenia cła od surowca w ogóle; 2) zrównania pod względem cła produktu surowego rumuńskiego z produktem innych krajów, czyli zniesienia dla niego dotychczasowych istniejących wyjątkowych przywilejów; 3) zniesienia lub przynajmniej zmniejszenia podatku zarobkowego i dochodowego; 4) uwolnienie olei ciężkich (poniżej 0·870 do 0·850 ciężk. gat.) od podatku konsumcyjnego. Sprawozdawcą w Izbie będzie p. A. Skrzyński.

P. S. Wczoraj na cześć ministrów odbyła się świetna recepcya w salonach namiestnikowskich. Prawdziwie *very selected meeting*, którego największą ozdobą było liczne grono pięknych pań w pięknych toaletach. Trudno wymienić całą listę, trudno jednak nie wspomnieć hr. Heleny Mierowej, hr. Stanisławowej Badeniowej, pani Adamowej Jędrzejowiczowej, ks. Czartoryskiej, ks. Pinińskiej, pani Marchwickiej, hr. Konstancyi Stadnickiej, tej niezrównanej artystki-amatorki, hr. Wojciechowej Dzieduszyckiej, pani Ulenieckiej, pani Chamcowej itd.

Piękne toalety były rzeczywiście nieostrożnością ze strony tych pań; mogą one bowiem łatwo nasunąć naszemu kanclerzowi skarbu myśl podatku od zbytku; na szczęście nikt jeszcze nie powziął projektu opodatkowania piękności! *C'est une idée!* W obozie płci brzydkiej najliczniej naturalnie był reprezentowany Sejm i wysoki świat urzędniczy. Widzieliśmy również przedstawicieli wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich. W niedzielę recepcya u Marszałka. Prawie co dzień odbywają się wielkie oficyalne obiady u Namiestnika, Marszałka, hr. Russockich i t. p. — W mniejszem zaś kółku tylko półoficyalne u pp. Stanisławów Badenich, równie przyjemne, jak dobre.

Teatr prawie co dzień przepełniony. Nowy tenor p. Myszuga czaruje publiczność swoim melodyjnym i miękkim głosem. Mówią o przyjeździe pani Wild.

Piszą nam z Wiednia d. 5 b. m.:

„Skrajna lewica w sejmie węgierskim przedłoży następujące wnioski w opozycyi na postulata prezesa gabinetu:

1) Zaprowadzone przez rząd środki w sprawie zaburzeń kroackich nietylko się nie pochwala, ale owszem wyraźnie się potępia, ponieważ sprzeciwiają się przepisom konstytucyi i uchybiają godności Korony węgierskiej; 2) ze względu na istniejącą jednolitość rządu między prowincyami Królestwa węgierskiego, szczególniej zaś między Węgrami a Kroacyą, powinna takowa rządowemi emblematami być uwydatniona, dlatego więc wymaga się od rządu, aby na wszystkich urzędowych gmachach w Kroacyi, wspólne emblemata wszystkich krai Korony węgierskiej z napisami węgiersko-kroackiemi umieszczone zostały; 3) ponieważ nie dające się zaprzeczyć fakta, dowodzą, że z powodu ostatnich zajść nie należy szukać w kwestyi tarczy herbowych, lecz że takowy dalej sięga, i że przez załatwienie kwestyi tej, sprawa sama nie zostanie rozstrzygniętą i że rząd węgierski wystawionym będzie na to, że w którejkolwiek z jego części na nowo niespokojności wybuchnąć mogą, uważa sejm obecną chwilę za stosowną, ażeby poddać rewizyi artykuł 30 prawa z r. 1868, który i tak nie odpowiada swemu celowi, i to w ten sposób, ażeby z jednej strony autonomiczne prawa Kroacyi szanowane były, z drugiej zaś strony, ażeby łączność Kroacyi do królestwa węgierskiego, jak również możnowładztwo tegoż królestwa z wyłączeniem wszelkiej wątpliwości, zapewnione zostało.

Tisza jest pewnym poparcia przez większość sejmu projektów swoich pojednawczych, i niema też wątpliwości, że takowe nchwalone zostaną. Powyższe wnioski skrajnej lewicy w sejmie węgierskim przekonywują nas, jak postępuje ręka w rękę szowinizm węgierski z intencyami opozycyi niemiecko-liberalnej, bo tak dla tej ostatniej, jak i dla partyi p. Helfy pożądańsząby była wesoła i dziarska mała wojna domowa z Kroatami, od pokojowego załatwienia całej sprawy.

Świeżo w Lipsku wyszła broszura p. t. „Nowa era polityczna i armia austro-węgierska“ wiele obecnie robi hałasu. Autor tej broszury jest nieprzyjacielem Słowian i przeciwnikiem autonomii; dostateczne to są powody dla partyi niemiecko-liberalnej do ocenienia tego dziełka, to też przedstawia je jako nader interesujące, i doskonale charakteryzujące wewnętrzne stosunki w Austryi. Ostatni jednak ustęp tej broszury brzmi jak następuje: „Jeżeli Słowianie w państwie austryackiem chcą wogóle dowieść, że zdolni są do rządzenia, do podniesienia kultury i że rzeczywiście przejęci są duchem pojednawczym, to zaprzestać powinni stawiać tak bezmiernych żądań, które w przyszłości przedewszystkiem dla armii szkodliwemiby były. W szczególności zaś powinni się wyrzec wszyscy myślący i patryotyzmem przejęci Słowianie tych łudzących i niebezpiecznych marzeń, któremiby ich chciano ze wschodu za pomocą różnych czarów, intryg, pochlebstw i obietnic omamić.

„Daleko lepiej zrobiliby, gdyby, okazując umiarkowanie w swych żądaniach i prawdziwą pojednawczość, przyłączyli się do tego rządu, któremu dotąd zawdzięczają swoją pomyślność i szczęście swoje. Powinni trzymać się silnie dynastyi i tej wspólnej ojczyzny Austro-Węgier, która sama jedna pomaga i opiekuje się wszystkiemi małemi narodami; dla wspólnego więc dobra powinni się połączyć Niemcy, Słowianie, Madziary, Rumuni i Włosi.“

Telegramy własne „Czasu.“

Sejm.

Lwów 6 października. Wczoraj odbyła się dwugodzinna konferencya między Marszałkiem a Namiestnikiem i wiceprezydentem w sprawie szkolnej. Zasadnicze myśli projektu szkolnego Marszałka będą w innej formie, niż w formie ustawy, urzeczywistnione, a to mianowicie dla uniknięcia możliwej kolizyi ze sankcyą ustawy. — Dzisiaj wieczór odbędzie się posiedzenie komisyi szkolnej; komisya zapewne zaproponuje Sejmowi rezolucyę, zawierającą podstawowe punkta nowelli, zwłaszcza co do zakładania nowych szkół. Minister Dunajewski przedłuży swój pobyt we Lwowie o kilka dni.

Lwów 6 października. Komisya gospodarstwa krajowego nietylko zgodziła się na cały wniosek Wierzbickiego w sprawach przemysłu domowego, lecz nadto poszła dalej, i wzywa Wydział krajowy, aby już na przyszłej sesyi sejmowej wystąpił z projektem urządzenia krajowego muzeum przemysłowego; chodzi tu właściwie o przekształcenie miejskiego muzeum na krajowe. W sprawie wyboru Żurowskiego, klub Grocholskiego odniósł walne zwycięztwo; rezultat głosowania sprawił ogólną senzacyę, gdyż przed posiedzeniem przeciwnicy wniosku Wydziału krajowego zdawali się być w większości.

Lwów 6 października. W dyskusyi nad ważnością wyboru Iskrzyckiego przemawiał głównie Hausner przeciw powołaniu w miejsce jego Żurowskiego. Grocholski zaś powoływał się na istniejące w tej mierze tradycye, na przyjętę już przez Sejm zasady, dodając uwagę, że okręgów wyborczych, które na Żurowskiego głosowały, nie można pozostawiać bez posła.

W głosowaniu otrzymuje większość wniosek Wydziału, żądający powołania Żurowskiego.

Żurowski składa mandat z większej posiadłości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 października. Dzienniki urzędowe wiedeński i peszteński ogłaszają odręczne pismo cesarskie do Kalnokiego, Taaffego i Tiszy, zwołujące delegacye na dzień 23 b. m. do Wiednia.

Budapeszt 6-go października. Izbę niższą zawiadomił Tisza o zwołaniu delegacyj na dzień 23 bm. Iranyi motywuje wniosek w sprawie przesiedlania się Czangów. Helfy uzasadnia w dłuższej mowie wniosek, przeciwny projektowi rządowemu w sprawie kroackiej.

Linc 6 października. Z Sejmu. Sprawozdanie komisyi szkolnej proponuje, aby petycye w sprawie zaprowadzenia ulg w uczęszczaniu do szkoły przekazać krajowej Radzie szkolnej; dziekan Fischer zaproponował zaś, aby petycye odstąpić rządowi, i zaprowadzić sześcioletni obowiązek szkolny i kilkoletnią dalszą naukę (*Fortbildungsunterricht*). Wywołało to namiętną dyskusyę. Namiestnik odparł zarzuty podniesione przeciw rządowi, oświadczając, że jeżeliby wniosek Fischera miał być przeprowadzony, w takim razie potrzebaby było nowej w tej mierze ustawy. Wniosek komisyi szkolnej przyjęto.

Budapeszt 6 października. Mordercy Majlatha: Spanga, Pitely i Berencz skazani zostali na karę śmierci; po ogłoszeniu wyroku zgłosili oskarżeni odwołanie.

Berlin 6 października. Piroczanac otrzymał order Czerwonego Orła I-ej klasy.

Paryż 6 października. Naprężenie między Francyą a Hiszpanią wskutek dymisyi Thibaudina zostało usunięte. Ambasador hiszpański nie wręczył wczoraj żadnej noty ministrowi spraw zagranicznych. Jako zastępców Thibaudina wymieniają jenerałów Saussier, Campenon, Fevrier i Leval.

Paryż 5 października. Wczorajsze ustne przedstawienia ambasadora hiszpańskiego tyczyły się zaniechania tekstu przeciw demonstrantom i nieogłaszania śledztwa usprawiedliwienia się Grévego w dzienniku urzędowym. Z odpowiedzi ministra Challemel-Lacour wnosić można, że przyjdzie łatwo do porozumienia.

Paryż 6 października. Dziennik urzędowy z powodu różnych pogłosek krążących o oświadczeniu Grevego wobec króla hiszpańskiego w zeszłą niedzielę, pisze, że jedynie Ajencya Havasa powtórzyła oświadczenie to wiernie.

Paryż 6 października. *Republique Française* zaprzecza, jakoby Anglia miała zamiar dać inicyatywę do kongresu dla załatwienia konfliktu między Francyą a Chinami.

Petersburg 6 października. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce o aresztowaniu wielu oficerów, wykryciu składów dynamitu, tudzież o rzekomem powstaniu chłopów w południowej Rosyi; chodziło tam tylko o zamordowanie pewnego administratora dóbr i zrabowanie zegarmistrza.

Konstantynopol 4 październ. Sułtan dziś przyjmować będzie na audyencyi Dufferina. Ze strony urzędowej zapewniają, że Dufferin nie otrzymał szczegółowej misyi. Porta wysyła dziś ratyfikacyę ugody, względem połączenia kolei tureckich z austro-węgierskiemi, do Wiednia.

Kursa. — Wiedeń 6 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 79·05. Renta złota 99·85. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — 4% Renta złota węgierska 87·40. — Losy z r. 1860 132·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 841. — Akcye kredyto. 291·60. — Londyn 119·90. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 152·75. Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·—. — Marki 58·70. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 października. — Banknoty austryackie 170·40. — Krótki Wiedeń 170·10. — Krótka Warszawa 199·60. — Banknoty rosyj. 200·25. — 5% Listy zast. Polskie 61·65. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 123·37. — Akcye austr. kredytowe 498·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: . $10_{.18}$ rano $9_{.13}$ wiecz, $10_{.50}$ wiecz.
Lwów przyjazd: . $9_{.7}$ wiecz. $5_{.20}$ rano $11_{.20}$ rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd $6_{.18}$ rano
Tarnów przyjazd $9_{.11}$.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11_{.5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11_{.44}$ w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd. 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd $5_{.40}$ ran. $6_{.55}$ ran. $9_{.30}$ ran. $5_{.30}$ w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: $7_{.18}$ wie. $4_{.20}$ p. po. $4_{.10}$ ra. i $12_{.23}$ p. $8_{.10}$ r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 90
Dukat ważny	5 65	5 72
20-frankówka	9 48	9 54
Imperyał ważny	9 78	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	289 50	291 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	166 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 5 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	99 70	99 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 80	138 30
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 90	98 30
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 60	119 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	209 —	210 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 80	292 —
„ „ węgierskie . 200 „	209 75	290 25
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	841 —	842 —
Unionbank . 100 „	111 —	111 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 10	106 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 75	167 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	567 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	224 —
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2678	2683
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 50	202 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 —	289 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 75	167 —
Nordwest austr. . 200 „ „	193 50	193 75
„ Lit. B. 200 „ „	204 50	205 —
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 —	161 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 20	318 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	152 60	152 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 25	147 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 50	165 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 —
6% „ „ Włość.	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 85
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 60	96 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr.	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 20	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 80	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 90	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 70	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	121 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 70	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 25	137 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 25	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . 300 „ „	90 80	91 10
„ „ złotem . 200 „ „	115 75	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 90	123 30
„ Węgierskie „ 100	113 —	113 30
3% „ Tureckie . fr. 400	22 20	22 50
Kredytowe . złr. 100	168 50	169 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 50	110 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . „ 10½	18 50	19 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 80
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 5 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 80	99 80
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 80	99 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 5 paździer.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 05
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
kupon	— —	136

L. 355. **RADA OGÓLNA** (2281-2-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w KRAKOWIE

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Tow. Dobr.

1) **Kapelana Zakładu**, roczna remuneracya złr. 677 ct. 12, mieszkanie stosowne w Zakładzie, z opałem i obsługą. Obowiązki określa szczegółowa osobna instrukcya.

2) **Sekretarza**, roczna płaca 480 złr., mieszkanie odpowiednie z opałem, lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryę i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

Kasyera, roczna płaca 480 złr., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryę. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 750 złr. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejusoryecznie.

4) **Lekarza**, roczna płaca 300 złr. Obowiązki określa osobna instrukcya.

5) **Prowizora**, roczna płaca 360 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryę tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 300 złr. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiźnie, bądź fidejusoryecznie.

6) **Nauczyciela**, płaca roczna 420 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt**, płaca roczna każdej po 270 złr., oraz mieszkanie przy swoim oddziale. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie po za godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1883 r., na ręce Prezesa Tow. Dobr. (ulica Kanonicza Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z których wypływać uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury, lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat 3.

Z Rady Ogólnej Tow. Dobr.

Kraków, d. 1 października 1883 r.

Prezes Sekretarz

Dr. K. Hoszowski. A. Furmankiewicz.

Gustowny fortepian,

nowy, metalowej konstrukcyi, doskonały w tonie jest tanio do sprzedania przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 5, drugi dziedziniec, na pierwszem piętrze. (2473-2-3)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gościowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (270 15 30)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wytworzonej upoważniona fabryka**

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.

Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.

Filia: BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.

Wielka, szybka siła opałowa obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; do wo ne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego gazu, gdy zgorzeje ; należyte opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyjnej. Piece modo opalić aż 3 pokoje. Cent alne przewietrz opalań a dla całych gmachów. Piece dla uszczerii. Cały ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatn e. (1742-11-15)

Dr. Hartmanna „AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe grantowanie** i odpowiednio wybuchłe. Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej bezpłatnej porady Dr. Hartmanna**, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 2—3 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wyleczą, jak powiedziano, wszelkie **choroby skórne i weneryczne**, wszelkie **niemocy męskie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kilę i wszelkiego rodzaju **wyrzuty**. O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie. (2149-10-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Lyońskie materye jedwabne, aksamit, plusz,

Dywany, kapy na łóżka, firanki.

MAGAZYN

bławatny i konfekcyj

Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyałach na suknie jakoteż w modelach paryskich i berlińskich, okryć, kostiumów i t. p.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecza ją spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

(2154-6-6)

Płótno i stołowa bielizna.

Wyroby sławuckie, kołdry, pledy, chustki,

August Schmielau w Hamburgu,

DOWÓZ KAWY.

Szczególność: Rozsyłka kawy w paczkach pocztowych netto $4^{1}/_{4}$ **kilo** opłatnie z opakowaniem i portem za zaliczką.

Bardzo tanie ceny, rzetelna obsługa. — Cennik darmo i opłatnie.

Odprzedającym i ajentom rabat. [1678-6-6]

Szczególności **Atzgersdorfskie!**

Cesarska kaszka perłowa | **łuskan. owoce strączkowe**

w pudełku po $^{1}/_{4}$ i $^{1}/_{2}$ kilo: **uznany jako najdelikatniejszy i najlepszy wyrób.**

Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, takoż i w mąki. 2135-4-)

w pudełku po $^{1}/_{2}$ kilo: łuskany żółty groch, „ zielony groszek cukrowy, „ soczewica, „ bób, „ kasza owsiana i drobna tatarczana.

Ces. król. uprzyw. Atzgersdorfska fabryka krup jęczmiennych **Brüder Hirschfeld & Co. w Wiedniu.**

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z zatwardzenia

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZAJĄCYCH** D[r] Samuela THOMPSON

i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego D[ra] ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wyniszczałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknięcia fałszerstw wymagać należy podpis, obecnie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w PARYŻU u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(2139-4-)

Ces. król. koncesyon.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu. (1454-3-4)

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE hurtownie: M. Jawornicki; częściowo: W. Redyk apt., Ant. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., Konst. Wiszniewski apt., M. Markiewicz apt., — także w aptekach w Baranowie, Biały, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Górahumora, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaska, Jaworowie, Kołomyi, Leżajsku, Lwowie, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sendziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zaborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Zurawnie, Żywcu i hurtownie w większych handlach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

☛ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

„LE PHÉNIX"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,

założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w* ***Wiedniu,*** *I., Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w* ***Budapeszcie,*** *Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (1550 18-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij.

Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie,

ulica św. Jana Nr. 20.

C. k. uprzyw.

fabryka pieców regulacyjnych do napełniania,

wentylacyjnych i ognisk oszczędnych

p. f. **Józef Viktorin**

w Wiedniu, IV., Grosse Neugasse Nr. 35.

poleca swoje doskonale zrobione **piece do napełniania** z długotrwałem paleniem, z gruntownem wypotrzebowaniem materyału opałowego, przyjemnem ciepłem, bardzo taniem opalaniem, tudzież wygodnem regulowaniem pieca. — Także

piece kuchenne,

piecyki do pieczenia na rożnie, maszyny Grillarda piecyki do kawy i przenośne piecyki do gotowania są w wielkim wyborze na składzie gotowe. (1865-8-15)

Cenniki darmo i opłatnie.

Najnowsze patentowane kule bilardowe.

Podpisany ośmiela się zawiadomić, że po kilkuletnich mozołach udało mu się wyrobić

kule bilardowe

które pod względem dobroci i trwałości wszystko dotychczasowe znacznie przewyższają. Pod względem **barwy, dźwięku i elastyczności** zupełnie podobne do kul ze słoniowej kości, przewyższają je jednak znacznie co do trwałości, gdyż złamanie lub pęknięcie jest wręcz niemożebne. Na **rok** daję **pisemne poręczenie.** Cena sztuki do 62 milim. złr. **5,** od 62—66 milim. złr. **6,** od 66—70 milim. złr. **6·50,** stosownie do wielkości.

☛ **Około 100 bilardów** *wszelkich systemów zawsze na składzie.* ☚

Karol Knill, c. k. wył. uprz. fabryka bilardów i kul bilardowych

w Wiedniu, IX., Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7. (2147-3-6)

C. k. wył. uprzyw. cechowane, pewne od ognia,

przyrządy do mierzenia i kontrolowania nafty,

stągwie, konewki, pompy itp. na **olej i naftę** w uznanem bardzo trwałem wykonaniu po bardzo przystępnych cenach; następnie **patentowe emmerichskie**

kuliste PIECYKI do palenia kawy

najnowszej bardzo praktycznej konstrukcyi do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, jak również przetworów kawy wszelkiego rodzaju, **sitka do ochładzania kawy, młynki do kawy, korzeni, gorczycy, maku** i t. d. poleca (1858-4-

Joh. Schmidt's Nachfolger

w Wiedniu, I., Köllnerhofgasse 3.

☛ **Cenniki na żądanie opłatnie.** ☚

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

☛ ☛ **mebli** ☚ ☚

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-12)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

☛ **Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres.** ☚ **Cenniki darmo.**

☛ **Założona 1822 r.** ☚

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee

M. Hanauska's Sohn

skład w **Wiedniu, VII,** Neubaugasse Nr. 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN.

Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwu kolorowe, deseniowe, mięszane i t. p. w pudełkach lub w paczkach. (2059-10-16

Wełna do fastyrgowania dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden i t. d.

Przędze z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8 nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska mięszana przędza pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.

Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (2312-29-)

Eggera cukierki z roślin mchowych **(żelatynowe lichen caraghen)** zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

KONKURS.

W celu **obsadzenia posady lekarza miejskiego w Leżajsku** z roczną płacą 200 złr. i pomieszkaniem w budynku miejskim pod Nr. 45, z prawem poboru taksy za oglądanie umarłych i rewizyę bydła, rozpisuje się konkurs **do dnia 20 października 1883 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swe podania zaopatrzone w dowody ukończonych nauk wszechwiedzy lekarskiej, wnieść do Zwierzchności miasta. (2364-2 3)

Leżajsk, dnia 24 września 1883 r.

J. Zawilski.

Winogrona kuracyjne

Vöslauskie i Badeńskie,

oraz różne

owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codziennie świeże Handel win i łakoci **Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.**

Wszelkie zamówienia zostaną odwrotnie uskutecznione. (2178-6-6)

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający

ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

szczurów i myszy

(nie trucizna!)

zabójczy tylko dla gryzoniów!

1 blaszanka **1 złr.**, **6** blaszanek **5 złr.** w. a. — Szybko i pewnie działający

ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

karakonów i stonogów

i innego robactwa, zupełnie bez trucizny, **1** paczka **1 złr.** w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego.

B. Reiss,

c. k. uprz. fabryka chem. wytworów

(1518-18-20) w **Budapeszcie,** Königsgasse 30.

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą powyższą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do życia. (2134-4-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicję w domu handlowym

J. WENTZLA w KRAKOWIE.

!!KAWA!!

tegorocznego zbioru

najczystsze wonniejące gatunki niefarbowane, niefałszowane w paczkach po netto $4^{3}/_{4}$ kilo,

		za 1 kilo
perłową Ceylon najlepszą	złr.	1·85
Cuba wielkoziarnistą	„	1·75
Mocca prawdz. arabską wyborną	„	1·70
złotą Menado wielkoziarnistą	„	1·70
złotą Jawa „	„	1·60
Ceylon plantacyjną najwyborniejszą	„	1·60
Portoricco wielkoziarnistą ognistą	„	1·50
Tryestańską mieszankę wydatną	„	1·45
Jawa naturalną zieloną bardzo silną	„	1·40
Santos łagodną	„	1·30
Rio smaczną	„	1·25
Rio piękną	„	1·20
Bahia bardzo dobrą smaczną	„	1·12

rozsyła **opłatnie z cłem i opakowaniem** pocztą za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Cennik moich różnych towarów na żądanie darmo i opłatnie. (2265-6-)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4 96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, paklaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-15 24)

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA

rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowawaniem nieoclone za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. $4^{3}/_{4}$ klg.	złr.	6·30
Menado wybor. w smaku	„ „ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł.	„ „ „	5·40
Mieszanina szszegl. p. god.	„ „ „	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„ „ „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„ „ „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„ „ „	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„ „ „	3·90
Santos dobra i mocna	„ „ „	3 55
Rio smaczna	„ „ „	3·25

Herbata w wielkim wyborze za $^{1}/_{2}$ kilo od złr. 1 do 6. (1535-50-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*